
Progląd

DWUTYGODNIK
KOMITETU OBRONY SOLIDARNOŚCI nr 1/21/



spis treści

OD REDAKCJI	1
KRONIKA BIEZACYCH WYDARZEN	3
MATERIALY PRZEMYCONE Z POLSKI	15
Apel	15
Prawo stanu wojennego	17
Matysiakowie 1984	18
DOKUMENTY, OŚWIADCZENIA, RELACJE	20
Sprawy Polski w III programie WDR	20
Komunikat	22
Symposium "Wies"	24
"Mazowsze" w Monachium	27
Obecna sytuacja w Polsce	29
Kto jest kto?	32
Chrześcijańska służba wyzwolenia narodów	36
Oświadczenie	37
PUBLICYSTYKA	39
W.M.Alexander. Radiodwersja.....	39
C.Kamski. Porozumienie czy walka? Cz.1.	43
J.Tischner. Polska na styku dwóch mitologii	41
L.Kaleta. Zielone światło	48
L.Woźniak. Co jest za tym murem. Odc.III	51
SPORT I POLITYKA	56
A.ZAGAJEWSKI. WIERSZE O POLSCE	60
Z KRONIKI MILICYJNEJ	61
LISTA INTERNOWANYCH	62

OD REDAKCJI

Publikując pierwszy numer **POGLĄDU** czujemy się zobowiązani poprzedzić go kilkoma słowami wyjaśniającymi nasze podstawowe założenia i zamierzenia.

Przed wszystkim trochę historii: **POGLĄD** stanowi kontynuację **BIULETYNU INFORMACYJNEGO KOS**. Dwutygodnik ten powstał na bazie spontanicznego odruchu sprzeciwu wobec wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Tworzony początkowo amatorskimi metodami przez grupkę zapaleńców, z czasem rozrósł się, okrzepł i trwale już chyba zadomowił w świadomości Polaków mieszkających w Berlinie. Ale i jego zasięg, ograniczony początkowo tylko do tego miasta, przekroczył rychło jego granice i jest już obecnie czytany w całym RFN-ie, jak i w innych krajach Europy. Dotarliśmy nawet na inne kontynenty - osoby prywatne i instytucje prenumerują **BI** w Australii, USA i Kanadzie. To do czegoś zobowiązuje. Zmieniając okładkę, pragniemy przede wszystkim odróżnić się od wielu innych Biuletynów Informacyjnych, wydawanych w różnych krajach. Ponadto, pismo nasze powstałe jako wyraz zapotrzebowania na rzetelną informację wśród Polaków, przekształciło się powoli w periodyk publicystyczno-informacyjny. Zmianę nazwy uznaliśmy za konieczną, aby tytuł adekwatnie odzwierciedlał jego zawartość.

Poczynania nasze ściśle wiążemy z działalnością grupy politycznej "Komitetu Obrony Solidarności" (**KOS**). Zatem nasze credo w największym skrócie streszcza się w nazwie tej organizacji. Podobnie jak i **KOS**, tak i my stawiamy sobie następujące cele: 1. Propagowanie i obrona idei "Solidarności". 2. Pomoc wydalonym z Polski. 3. Pomoc Polakom z najnowszej emigracji. 4. Organizowanie pomocy dla rodaków w kraju.

Popieramy wszystkie akcje organizowane przez **KOS**.

Jesteśmy pismem najnowszej emigracji i dla niej przede wszystkim przeznaczony jest nasz dwutygodnik. Jednakowoż staramy się nawiązać kontakty z dawniejszą polską emigracją. Chcemy zainteresować ją naszymi sprawami, uczulić na los Polaków, którzy zostali wyrzuceni z Polski lub znaleźli się poza granicami kraju w momencie ogłoszenia stanu wojennego, zachęcić ją do uczestnictwa w rozmaitych społecznych i politycznych akcjach, by dzięki temu skoordynować działania całej Polonii. Nie zapominamy także o próbie dotarcia do społeczeństwa niemieckiego. To bardzo ważny aspekt naszych poczynań i mamy w tym względzie już pewne osiągnięcia. Pragniemy, aby miało ono zrozumienie dla naszej obecnej sytuacji, chcemy przybliżyć mu Polskę, a zwłaszcza

uczynić bliską ideę ruchu "Solidarności" oraz uzmysłować ogrom bezprawia, przemocy i nieszczęść, jaki spotkał nasz kraj pod rządami junty Jaruzelskiego.

Głównym celem naszego dwutygodnika jest dostarczanie aktualnej i prawdziwej informacji o sytuacji w kraju i ważniejszych wydarzeniach politycznych w świecie, ze szczególnym uwzględnieniem spraw bloku wschodniego. Staramy się zapewnić naszym czytelnikom wgląd w bieżące, polskie piśmiennictwo podziemne, przedrukowując co ciekawsze materiały, które przedostały się na Zachód, a wydane zostały przez opozycyjne ugrupowania "Solidarności". Interesujemy się również problemami emigracji, starając się możliwie jak najszerszej informować o życiu Polaków w różnych częściach świata, o obowiązującym zwłaszcza w Niemczech prawodawstwie i możliwościach uzyskania azylu politycznego, o drogach wyjazdu z RFN-u do krajów typowo emigracyjnych (Australia, Kanada, USA), a także o warunkach życia w tych państwach.

Nie ograniczamy się jednak tylko do informacji, chętnie bowiem publikujemy artykuły publicystyczne. Tutaj nasze credo jest proste: łamy POGLĄDU otwarte są dla wszystkich, którzy niezależnie od konkretnych przekonań, podzielają nasz protest wobec stanu wojennego w Polsce i przeciwstawiają się totalitarnym rządóm w Europie Wschodniej. Natomiast nie zważamy się do popierania jednej tylko, określonej linii politycznego działania.

Zachęcamy wszystkich do współpracy, apelujemy o nadsyłanie swoich prac: jeśli tylko spełniają one będą określone kryteria merytoryczne i stać będą na odpowiednim poziomie - na pewno wydrukujemy!

Nie lekceważymy żadnej reakcji ze strony czytelników: bardzo chętnie przyjmujemy głosy rzeczowej krytyki, które pomogą nam w podniesieniu poziomu naszego dwutygodnika. W miarę możliwości odpowiadamy osobiście na wszystkie listy nadesłane do redakcji z uwagami, zapytaniami, jak i spostrzeżeniami naszych odbiorców.

Dążymy do rozszerzenia naszej działalności, polegającej na próbie stworzenia czegoś w rodzaju oficyny wydawniczej POGLĄDU. Pragniemy, aby obok dwutygodnika ukazywały się osobne, większe prace, wydawane nakładem naszego pisma. Pierwsze kroki w tym kierunku już uczyniliśmy.

kronika bieżących wydarzeń

"Kronika bieżących wydarzeń" jest opracowywana na podstawie dostępnych nam gazet i czasopism zachodnich. Innymi źródłami są niezależne rozgłoszenie polskie działające na Zachodzie, rozgłoszenie niemieckie lub angielskie oraz Radio Warszawa. Korzystamy również z docierających do nas z opóźnieniem wiadomości z oficjalnej pracy krajowej. Niniejszy przegląd nie rości sobie pretensji do wyczerpującego opisu zdarzeń.

13.10.82

Jak wynika z wypowiedzi kierownika amerykańskiej Agencji Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia - ROSTOWA, udzielonej na konferencji w Brukseli, stanowisko strony radzieckiej w kwestii rozmieszczenia rakiet średniego zasięgu, prezentowane na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie pozostaje niezmienną. Moskwa sprzeciwia się wprowadzeniu rakiet średniego zasięgu do Europy, natomiast żąda nieograniczonej możliwości instalowania rakiet SS-20 na wschód od Uralu. ROSTOW, który odwiedził już podczas swojej europejskiej podróży Rzym, Genewę i Bonn a wyjeżdża właśnie do Londynu i Hagi, wyjaśnił, że żaden z rządów zachodnio-europejskich nie traktuje propozycji radzieckich poważnie, i dodał że otrzymał już mocne zapewnienie o dostosowaniu się rządów Włoch i RFN do ustalonych terminów wprowadzania tych rakiet na swoim terenie.

14.10.82

ZAOSTRZENIA KONTROLI CELNEJ

Transporty z żywnością i lekarstwami poddawane są ostatnio bardzo ostrej kontroli celnej na granicy polsko-enerdowskiej. Urzędnicy celni zażądali rozpakowania tysiąca paczek. Otwarto puszkę z odżywką dla dzieci i uszkodzono lekarstwa. Wskutek wielogodzinnej kontroli celnej spedytor zrezygnował z dalszej podróży.

14.10.82

MILITARYZACJA STOCZNI IM. LENINA

Po gwałtownych demonstracjach i starciach z milicją, które miały miejsce 13 października stocznia im. Lenina została zmilitaryzowana. Robotnicy podlegają tym samym prawom co żołnierze służby czynnej. Porzucenie pracy jest równoznaczne z odmową wykonania rozkazu co w warunkach ekstremalnych jest zagrożone karą śmierci. Wszelkie akcje strajkowe i protestacyjne są zabronione.

PROCES ZAMACHOWCA NA ŻYCIE JANA PAWEŁA II

Wczoraj w małej miejscowości portugalskiej Vilanova rozpoczął się proces 32-letniego księdza hiszpańskiego JUANA FERNANDEZA KROHNA, który 12 maja 1982 na stopniach bazyliki w Fatimie usiłował dokonać zamachu na życie papieża.

Niedoszły zabójca oświadczył, że nie czuje skruchy. Stwierdził, że pragnął zabić papieża, albowiem JAN PAWEŁ II jest wg. niego odpowiedzialny za zniszczenie Kościoła Katolickiego. "Jestem przekonany, że instytucja Kościoła upada!" - powiedział. Ponadto wini papieża za stan wojenny w Polsce, zniszczenie "Solidarności" oraz obarcza go odpowiedzialnością za "Zachodni komunizm" i wszelkie zło świata.

15.10.82

KAZANIE PAPIEŻA W KOŚCIELE EWANGELICKIM

Po raz pierwszy w historii Kościoła Katolickiego papież wygłosi kazanie w kościele ewangelickim. Ma to nastąpić w czasie uroczystości 500-setnej rocznicy śmierci MARTINA LUTRA. Będzie to kazanie poświęcone życiu reformatora.

POLAK UPROWADZA SAMOŁOT BUŁGARSKI DO WIEDNIA

28-letni Polak uprowadził samolot bułgarskich linii lecący z Burgas do W-wy. Za pomocą noża sterroryzował załogę samolotu, wymuszając decyzję lądowania w Wiedniu.

Po wylądowaniu na lotnisku porywacz oddał się w ręce policji austriackiej. Roztoczono opiekę nad stewardessą samolotu, której porywacz zadał wiele ran używając noża.

DANE O AZYLANTACH W BERLINIE ZACHODNIM

Wg danych senatora FINKA w Berlinie Zachodnim przebywa obecnie 24 000 osób oczekujących na rozprawę azylową. 12 tys. osób pobiera pomoc socjalną. Pozostali otrzymują zasiłek dla bezrobotnych lub utrzymują się z pracy.

ROGERS O EWENTUALNEJ INTERWENCJI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W POLSCE

Generał ROGERS - dowódca sił zbrojnych NATO w Europie oświadczył na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że Zw. Radziecki nie zamierza w najbliższym czasie interweniować w Polsce.

KONFISKATA CZĘŚCI DO GAZOCIĄGU

Amerykańscy celnicy zarekwirowali przeznaczony dla gazociągu, transport 30 skrzyń części do turbin o wartości ok. 3 mln dolarów.

Zostały one wyprodukowane na licencji amerykańskiej koncernu General Electric przez włoską firmę Nuovo Pignone, która dała się poznać z umyślnego bojkotowania zakazu eksportu urządzeń dla przemysłu naftowego i gazowego wyprodukowanych przez firmy amerykańskie lub na podstawie amerykańskich licencji.

15.10.1982

DODATKOWE ZBOŻE DLA ZSRR

W przedwyborczej audycji, prezydent REAGAN oświadczył amerykańskim farmerom, iż zezwoli Rosjanom na kupno 23 mln. ton zboża w USA. Poprzednio Rosjanie mieli prawo kupić tylko 8 mln. ton. /The Guardian, 16.10./

"POMOC" ZSRR DLA POLSKI

W ostatnich 6-ciu miesiącach tego roku Rosjanie ograniczyli eksport do Polski oraz znacznie zmniejszyli deklarowaną pomoc. Wedle jednej z interpretacji tego faktu, ZSRR sam boryka się ze zbyt wielkimi trudnościami, aby móc zaoferować jakąś, rzeczywistą pomoc; druga głosi, iż jest to swojego rodzaju ekonomiczny nacisk na WRON, by bardziej zdecydowanie działał przeciwko "Solidarności". /The Guardian, 16.10./

20.10.1982

ARCYBISKUP GLEMP W WATYKANIE

W przyszłym tygodniu arcybiskup JOZEF GLEMP zamierza udać się do Watykanu na konsultacje. Poprzednio Prymas Polski zrezygnował z wyjazdu na kanonizację błg. Ojca KOLBEGO w związku z przewidywanym rozwiązaniem "Solidarności" i spodziewanymi protestami społeczeństwa. Arcybiskup GLEMP zamierza spotkać się z JANEM PAWŁEM II przed następnym oczekiwanym wzrostem napięcia w Polsce, tj. przed 10 listopada /2-ga rocznica rejestracji "Solidarności"/.

Prawdopodobnie tematem rozmów będzie sensowność ponownego spotkania Prymasa GLEMPA z JARUZELSKIM oraz starania o przyjazd papieża do kraju w 1983r. /The Guardian, 20.10./

POGRZEB BOGDANA WŁOSIKA

W Nowej Hucie odbył się pogrzeb BOGDANA WŁOSIKA, postrzelonego przez nieumundurowanego funkcjonariusza MO podczas protestów związanych z delegacją "Solidarności". Wg. oficjalnych danych była to 15-ta ofiara stanu wojennego /16 grudnia 81 zabito 9-ciu górników z kopalni "Wujek", podczas grudniowych zajęć w Gdańsku zginęła jedna osoba, 31 sierpnia 82 zastrzelono 3 osoby w Lubinie i jedną we Wrocławiu/. Na pogrzeb robotnika z huty im. Lenina przybyło ok. 10 tys. ludzi, wśród nich były delegacje z Katowic i Wrocławia. Milicja nie interweniowała, dzięki czemu uroczystości przebiegły spokojnie. Wg. źródeł kościelnych, doszło uprzednio do spotkania KISZCZAKA z kardynałem MACHARSKIM, podczas którego minister prosił Kościół o pomoc w zachowaniu spokoju. /The Guardian, 20.10./

GWAŁTOWNY ATAK NA KOŚCIÓŁ

Tygodnik "Literaturna Gazieta" opublikował wyjątkowo gwałtowny atak wymierzony przeciwko polskiemu Kościołowi i polskiemu intelektualistom. Znalazło się w nim ostrzeżenie, że PZPR stawi czoła nasilającej się walce o władzę. "Literaturna Gazieta" oskarżyła Kościół o popieranie "faszystowskich bandytów", którym wydaje się, iż tym samym mogą działać bezkarnie, oraz o finansowanie kontrrewolucji w Polsce. Był to najostrzejszy atak zamieszczony w prasie radzieckiej od momentu wprowadzenia w naszym kraju stanu wojennego. /The Guardian, 21.10./

15.10.82

DALSZE LOSY TRANSPORTU Z GETYNGI

Transport pomocy z Getyngi do zaprzyjaźnionego Torunia, zatrzymany od ubiegłego weekendu na przejściu granicznym we Frankfurcie nad Odrą, dotarł wreszcie do Polski.

Powodem zatrzymania transportu były prywatne adresy nadawców na części przesyłek, co według ambasady polskiej w Kolonii, miałyby naruszać monopol Poczty Polskiej. Liczący ponad 11 ton transport został posegregowany a paczki z prywatnymi adresami zostały odesłane do Getyngi.

16.10.82

REAKCJE MOSKWy NA OŚWIADCZENIE RZĄDU KOHLA

Prasa radziecka opublikowała komentarz do oświadczenia rządu KOHLA. Fundamentem polityki zagranicznej nowego rządu RFN jest przyjaźń i zaufanie do Stanów Zjednoczonych. Równocześnie TASS zaznaczył, że nowy kanclerz przykłada wielką wagę do kontaktów gospodarczych z blokiem wschodnim.

17.10.82

TESTY RARIET

Wg. informacji amerykańskich służb wywiadowczych, Związek Radziecki dokonał we czwartek testu rakiet z głowicami nuklearnymi; ze znajdującej się na Morzu Białym łodzi podwodnej wystrzelono cztery rakiety dalekiego zasięgu typu "SSNX-20". Dwie rakiety skierowano na Kamchatkę, a dwie eksplodowały na Oceanie Spokojnym.

W 20 rakiety tego typu mają zostać wyposażone radzieckie U-Booty typu "Tajfun"; łodzie te o wyporności do 25 000 ton są największe na świecie.

WYMIANA ŻOŁNIERZY RADZIECKICH W NRD

Związek Radziecki rozpoczął wymianę swoich oddziałów wojskowych w NRD. "Most powietrzny" obsługują nie tylko samoloty wojskowe lecz również samoloty cywilnego "Aerofłotu". Wymiana oddziałów, która przeprowadzana jest rokrocznie, jest traktowana jako ćwiczenie strategiczne "radzieckich sił pokojowych".

KRYTYKA RZĄDU PRL W ONZ

Na zakończenie trwającej 5 tygodni sesji plenarnej ONZ wystąpił minister spraw zagranicznych Szwecji BODSTRÖM. W swoim przemówieniu podał on m. in. ostrej krytyce stosunki panujące w Polsce. BODSTRÖM stwierdził, że w Polsce depcze się podstawowe prawa człowieka, co sprzeczne jest z postanowieniami Aktu Końcowego w Helsinkach.

"Jeżeli w Polsce ma rzeczywiście dojść do dialogu i pojednania, należy znieść stan wojenny, zwolnić uwięzionych i internowanych oraz innych więźniów politycznych i uznać wolny ruch związkowy. Strajki i protesty w ostatnich dniach dowodzą tego, że robotnicy polscy odrzucają narzucony im model działalności związkowej."

SB LIKWIDUJE NAGROBEK ZAMORDOWANEGO

W sobotę dn. 16 października SB zlikwidowało symboliczny nagrobek zamordowanego przez SB Bogdana WŁOSIKA. Nagrobek został ułożony z kwiatów i wieńców; w środku położono białą zakrwawioną flagę z czerwonym napisem "Solidarność" oraz umieszczono tablicę z napisem "Tu zmarł Bogdan WŁOSIK z a s t r z e l o n y przez funkcjonariuszy MO".

17.10.82

ENERGIA ATOMOWA ROZWIĄZANIEM PROBLEMÓW ENERGETYCZNYCH ŚWIATA

Na niemieckim Forum Atomowym w Bonn prof. FANCZENKO z Państwowego Komitetu Energii Atomowej ZSRR, oświadczył, że zwycięstwo przeciwników elektrowni atomowych byłoby niebezpieczne dla przyszłości ludzkości. Zajadłe dyskusje w krajach zachodnich szczególnie o usuwaniu odpadów nie mają zdaniem profesora żadnego naukowego uzasadnienia, gdyż elektrownie atomowe są dużo bezpieczniejsze i znośniejsze dla środowiska niż konwencjonalne. Pierwszą elektrownię atomową w ZSRR oddano do użytku w 1973 r. a trzy dalsze znajdują się w budowie.

DOLCE VITA DLA AZYLANTÓW

Jak wynika z "katalogu minimalnych wymagań przy kwaterowaniu azylantów" dorosłej osobie ubiegającej się o azyl i zakwaterowanej w tzw. "heimie" przysługuje:

- 4 m² powierzchni mieszkalnej
- jedna toaleta na 10 mieszkańców
- woda pitna w bezpośredniej bliskości sypialni i pomieszczeń dziennych
- możliwość usuwania śmieci
- szczelne ściany i sufity.

Dzienna kwota na zakwaterowanie i utrzymanie azylanta w heimach mających zawarte umowy z Senatem kształtuje się od 25 do 32 marek. Prywatnym przedsiębiorcom nie mającym takich umów przyznano DM 12.

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II WYSTĄPIŁ w obronie praw robotników w mowie wygłoszonej do przedstawicieli związku zawodowego amerykańskich dokerów.

ANTYWRONIE UBRANIE

W ostatnich akcjach przeciwko demonstrantom ZOMO użyło armatek wodnych z zafarbowaną wodą, która zostawia trwałe ślady na ubraniu. WRONA ma nadzieję wylapać w ten sposób przeciwników reżimu, rozpoznając ich po zafarbowanych ubraniach.

Można łatwo przewidzieć, że najbardziej poszukiwanym towarem na rynku będą środki chemiczne do farbowania odzieży. Każdy Polak, za wyjątkiem moskiewskich sługusów, powinien sprawić sobie specjalne "antywronie ubranie" i używać go tylko na demonstracjach.

18.10.82

KONTRAKTY CHIŃSKO-RADZIECKIE

Po dwóch tygodniach ściśle poufnych kontaktów pomiędzy ZSRR i Chinami w Pekinie, zostało ogłoszone podjęcie formalnych rozmów pomiędzy obydwojma krajami, zerwanych jednostronnie w 1979 r. przez stronę chińską na znak protestu przeciwko wkroczeniu ZSRR do Afganistanu.

19.10.82

OFIARY DEMONSTRACJI W GDAŃSKU

Wg. wypowiedzi ks. Henryka JANKOWSKIEGO w wyniku ostatnich demonstracji w Gdańsku śmierć poniosły dwie osoby. Setki demonstrantów aresztowano i wielu robotników zwolniono z pracy. Sytuacja na wybrzeżu nadal jest napięta.

19.10.82

PETYCJA LABOUR PARTY

Polska ambasada w Londynie odmówiła przyjęcia petycji podpisanej przez czołowych działaczy Labour Party. W petycji tej żąda się m. in. uwolnienia pozostałych internowanych i Lecha WAŁĘSY.

KAZANIE PRYMASA GLEMPA

Na mszy poświęconej czwartej rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II prymas GLEMP wygłosił kazanie w którym potępił delegalizację "Solidarności". W dalszej części kazania arcybiskup GLEMP stwierdził, że społeczeństwo nie powinno tracić nadziei, gdyż istnieje jeszcze solidarność międzyludzka, która przezwycięży nienawiść, egoizm i niesprawiedliwość. Katolicy nie powinni nigdy wątpić. "Musimy zawierzyć sobie samym i sile naszego narodu" - stwierdził na zakończenie.

EKSPLOZJE W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Instytut Sejsmologiczny Uniwersytetu Upsala/Szwecja/ zarejestrował na wybrzeżu Morza Czarnego wstrząsy o sile 6,2 w skali Richtera. Instytut oświadczył, że nie ma pewności czy były to wstrząsy naturalne, czy też wstrząsy będące wynikiem prób atomowych.

NOWE BIURO W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH USA

W amerykańskim MSZ powstał nowy oddział, zwany Biurem Misji Zagranicznych /OFN/, którego zadaniem jest opieka nad dyplomatami amerykańskimi w państwach w których są oni źle traktowani/chodzi przede wszystkim o państwa bloku wschodniego/ oraz wyciąganie konsekwencji z tego typu postępowania w stosunku do dyplomatów tych państw, przebywających w USA.

HUPKA - NOWYM PREZYDENTEM WSCHODNIONIEMIECKIEJ RADY KULTURALNEJ

HUPKA został wybranym nowym prezydentem wschodnioniemieckiej Rady Kulturalnej - organizacji stawiającej sobie za cel pielęgnowanie tradycji kulturalnych wywodzących się z terenów należących kiedyś do Niemiec - przede wszystkim chodzi tu o tereny Prus Wschodnich.

ZMIANY W JUGOSŁAWII

W Jugosławii weszły w życie nowe przepisy dotyczące możliwości wyjazdów za granicę. W świetle nowych zarządzeń przy pierwszej podróży zagranicznej należy mieć na koncie w banku minimum 250 marek, przy każdej następnej podróży suma ta wzrasta o 100 marek. Wyjątek stanowią tzw. gastarbeiterzy i osoby podróżujące służbowo.

Jugosłowianie cierpią również na braki w zaopatrzeniu oraz na braki w dostawach energii elektrycznej i benzyny.

20.10.82

POLSKO-NIEMIECKIE KONTAKTY SPORTOWE

Po zakończeniu wizyty przewodniczącego GKKFiT ministra Mariana RENKE u prezydenta Niemieckiego Związku Sportowego Willega WEYERA opublikowano, że pomimo ciężkiej polityczno-gospodarczej sytuacji Polski, w roku bieżącym dotychczas miało miejsce 112 polsko-niemieckich spotkań sportowych /dla porównania 348 w roku ubiegłym/.

Zdaniem ministra RENKE rezerwy w wymianie sportowej obydwu krajów są jeszcze niewyczerpane, i z tego powodu postanowiono pozostawić kalendarz imprez na rok przyszły otwartym. Na zakończenie wizyty RENKE podziękował Niemieckiemu Związkowi Sportowemu za pomoc wyrażoną w darach firm niemieckich /aparaty medyczne, medykamenty, wyposażenie sportowe/ dla polskich sportowców.

21.20.82

SPOTKANIE PRZECIWNIKÓW OBCOKRAJOWCÓW

30 października 1982 ma się odbyć w Ratzeburgu /Lubeka/ impreza z udziałem działających na terenie RFN-u organizacji, których zadaniem jest zniechęcenie przebywających a Niemczech obcokrajowców do dalszego pobytu w tym państwie oraz "utrzymanie niemieckiego języka, kultury i sposobu życia".

KOLEJNE PLENUM KC PZPR

22 października ma się odbyć kolejne 10 plenarne posiedzenie KC, które ma się zająć gospodarczym położeniem kraju i przezwyciężaniem kryzysu.

AKCJA RATOWANIA UCIEKINIERÓW WIETNAKSKICH

może być wznowiona - oznajmił przewodniczący Organizacji Pomocy NENDECK. Niemiecki Komitet Lekarzy mógłby w ciągu kilku tygodni wystać ponownie statek ratowniczy na Morze Południowo-Chińskie, pod warunkiem, że rząd RFN zobowiąże się przyjąć około 1500 uciekinierów. Obecnie w RFN żyje około 25 000 wietnamskich uciekinierów.

UCIECZKA POLAKÓW DO SZWECJI

20 Polaków uciekło samolotem do Szwecji, gdzie poprosili oni o azyl polityczny. Policja nie podała nazwisk uciekinierów. Na konferencji prasowej, 44-letni pilot opowiedział o 3-godzinnej locie z Dziwnowa. Samolot przeznaczony do opylania pól wylądował koło Dziwnowa o 16.00, skąd zabrał wszystkie rodziny i następnie w ciemności, lecąc w obawie przed radarem zalewiał 50 metrów nad powierzchnią wody, skierował się ku Szwecji.

/The Guardian, 21.10./

SHULTZ O POMOCY DLA POLSKI

Sekretarz Stanu USA - SHULTZ domaga się zwiększenia prywatnych, jak i rządowych działań mających na celu pomoc "Solidarności" i wszystkim ludziom z bloku wschodniego, którzy walczą o wolność. /The Guardian, 21.10./

WIZYTA PAPIEŻA W HISPANII

31 października JAN PAWEŁ II udaje się do Hiszpanii z 9-dniową pielgrzymką. Będzie to najdłuższa z europejskich podróży papieża. Dwukrotnie już nie doszło do planowanej wizyty w Hiszpanii, po raz pierwszy przeszkodził temu zamach na życie JANA PAWEŁA II, w drugim przypadku papież odwołał swój przyjazd, by pielgrzymka nie zbiegła się z terminem wyborów powszechnych w Hiszpanii. /The Guardian, 21.10./

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO

Polska zwróciła się do organizacji państw, które podpisały porozumienie w sprawie ceł i handlu, aby potępiła ona zastosowane przez Waszyngton sankcje w stosunku do PRL. Prezydent REAGAN zniósł bowiem status Polski jako kraju najwyższej uprzywilejowanego w handlu z USA w odpowiedzi na rozwiązanie "Solidarności". /The Guardian, 21.10./

21.10.82

KONFERENCJA PRASOWA URBANA

Jerzy URBAN - rzecznik prasowy rządu nazwał ostatnie demonstracje w Polsce dowodem słabości ekstermistycznego skrzydła "Solidarności". Wg. danych URBANA w wyniku ostatnich zamieszek 1000 osób zostało uwięzionych i osądzonych. W ośrodkach internowania przebywa obecnie /URBAN/ 700 osób.

BOJKOT POLSKICH STATKÓW HANDLOWYCH

Włoskie Związki Zawodowe Portowców zapowiedziały 24-godzinny bojkot polskich statków handlowych. Bojkot ten ma być protestem przeciwko nowym, tragicznym wydarzeniom w Polsce.

22.10.82

Z AFGANISTANU...

Wg. informacji z kręgów dyplomatycznych, siły powstańcze w Afganistanie przeprowadziły ostatnio atak raketowy na ambasadę radziecką w Kabulu. Jednocześnie przywódca sił powstańczych Ahmad MASUD zwrócił się do kilku organizacji międzynarodowych o pomoc w organizowaniu dalszych, podobnych akcji, w obliczu przybierających na sile ataków Rosjan i postępującego za tym zniszczenia. Ludność obszarów okupowanych przez Rosjan zmuszona jest do opuszczenia rodzinnych stron i przebywania w obozach dla uchodźców, w których panuje głód, gruźlica.

REAGAN O SANKCJACH WOBEC ZSRR

Na spotkaniu wyborczym w Peorii (Illinois) prezydent USA - Ronald REAGAN wypowiedział się za koniecznością kontynuowania polityki sankcji gospodarczych wobec Związku Radzieckiego, do czasu kiedy stan wojenny w Polsce zostanie zniesiony.

23.10.82

PISARZE I ARTYŚCI ZWOLNIENI Z OŚRODKÓW INTERNOWANIA

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią ministra kultury - Kazimierza ZYGULSKIEGO w ostatnim czasie duża część przebywających od początku stanu wojennego w obozach internowania pisarzy i artystów została zwolniona. W dalszym ciągu w obozach dla internowanych przebywają m. in.: dziennikarz - Józef KUŚMIEREK i redaktor naczelny miesięcznika katolickiego "Więź" - Tadeusz MAZOWIECKI.

KARIERY DYPLMATYCZNE

Andrzej TREUMAN - dyplomata polski pracujący w Nowym Jorku podejrzany jest o pracę szpiegowską na rzecz rządu polskiego. TREUMAN znajduje się obecnie w Nowym Jorku, gdzie poddawany jest serii przesłuchań prowadzonych przez FBI i CIA.

POSIEDZENIE PAŃSTW-SYGNATARIUSZY PAKTU WARSZAWSKIEGO

W Moskwie zakończyło się dwudniowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego. Posiedzenie to, które przebiegało w "serdecznej i przyjacielskiej atmosferze", poświęcone było sytuacji w Polsce oraz przygotowania do madryckiej Konferencji d/s Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która rozpocznie się 9 listopada.

24.10.82

DYPLOMATA RADZIECKI PROSI O AZYL W WIELKIEJ BRYTANII

35-letni Włodzimierz KUSINKIN, były wicekonsul ambasady radzieckiej w Teheranie, przybył do Wielkiej Brytanii. Jak podkreślił rzecznik prasowy brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyznanie KUSINKINOWI prawa pobytu w Wielkiej Brytanii nie oznacza przyznania azylu politycznego. Zdaniem "Daily Mail" KUSINKIN jest wysokiej rangi szpiegiem radzieckim.

OLAF PALME GROZI U-BOOTOM OSTRZEJSZYMI ŚRODKAMI

Szwedzki premier oświadczył w oficjalnym wystąpieniu, że wody terytorialne Szwecji będą strzeżone przy pomocy wszelkich dostępnych środków, i obcy U-Boot w koniecznych wypadkach zostanie zatopiony.

Tymczasem od 4 tygodni trwające poszukiwania obcej łodzi podwodnej dobiegają końca. Podczas poszukiwań użyto ok. 2 ton bomb, jednak w taki sposób aby nie uszkodzić łodzi. W ostatnim tygodniu został wydany rozkaz aby użyć dywanów bombowych w wypadku stwierdzenia obecności intruza. W czwartek rozpoczęła się nowa akcja poszukiwawcza, gdy kierowca ciężarówki miał jakoby zobaczyć coś co przypominało wieżę łodzi podwodnej.

MOSKWA ZABRANIA POWROTU AMERYKANOM

Jak donosi "Newsweek" amerykańscy obywatele, którzy wyemigrowali w latach 30-tych do ZSRR i obecnie chcą wrócić do USA, napotykają przeszkody ze strony władz radzieckich, pomimo, że ambasada USA w Moskwie wystawia im paszporty.

Abe STOLAR, który wyemigrował w 1931 r. z Chicago, "raju robotniczego", jaki widział w ZSRR, jest jednym z nich. Jego ojciec i szwagier zniknęli w czasach stalinowskich a obecnie jego rodzina utrzymuje się z handlu starzyzną i dzięki pomocy przyjaciół.

DZIENNIKARZ ZNOWU ARESZTOWANY

55-letni dziennikarz WOLICKI, po zwolnieniu z obozu dla internowanych w Białołęce, został w ub. tygodniu aresztowany. Rzecznik prasowy rządu potwierdził tę informację, nie podając przyczyn aresztowania.

26.10.82

ODMOWA PASZPORTU DLA BISKUPA TOKARCZUKA

Władze polskie odmówiły ks. biskupowi TOKARCZUKOWI - ordynariuszowi przemyskiemu wydania paszportu na wyjazd do Rzymu w związku z uroczystościami kanonizacyjnymi O. Maksymiliana KOLBEGO, które odbyły się 5 października.

WIZYTA PRYMASA GLEMPA W RZYMIE

Prymas Polski przybył do Rzymu, gdzie ma przeprowadzić rozmowy z papieżem. Wizyta w Rzymie trwać będzie około tygodnia. GLEMP ocenił sytuację w kraju bardzo pesymistycznie. Równocześnie jednak warzył on nadzieję na to, że rząd pojdzie w najbliższym czasie dialog z Kościołem. "Dialog jeszcze istnieje, powiązanie Kościoła z państwem nie zostało jeszcze zerwane" - powiedział prymas tuż po swoim przybyciu do Włoch.

ATAKI NA AMBASADY W WARSZAWIE

Urzednicy ambasady amerykańskiej i francuskiej wyrazili protest przeciwko atakom, jakie miały miejsce ostatnio, na budynki w/w ambasad w Warszawie. Pismo to skierowane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych stało się pretekstem dla polskiej prasy. Oskarża ona państwa zachodnie o popieranie i udział w organizowaniu demonstracji w kraju.

26.10.82

GRUNDIG I BEITZ U TICHONOWA

Dwaj czołowi przemysłowcy niemieccy zostali wczoraj podjęci przez premiera ZSRR TICHONOWA. Tematem wymiany poglądów jest handel między ZSRR a RFN, jak pisze TASS, nie podając szczegółów.

ROZMOWY TELEFONICZNE MIĘDZY ZSRR A USA UTRUDNIONE

Przyczyną jest przerwanie przez Rosjan połączeń automatycznych, przez co czas oczekiwania na rozmowę wynosi do jednego tygodnia. Z wcześniejszej liczby 450 połączeń dziennie, jest możliwe teraz uzyskanie tylko 250.

PONAD 20 OFIAR ŚMIERTELNYCH W MOSKWIE

Podczas odbywającego się w poprzednią środę w Moskwie spotkania piłkarskiego między Spartakiem Moskwa a holenderską drużyną FC Haarlem doszło do wybuchu paniki w sektorze dla członków rodzin klubu w wyniku czego około 20 osób zostało stratowanych na śmierć a duża liczba została ranna. Moskwa podała tylko, że taki wypadek miał miejsce i jest duża liczba rannych i również zabici.

Z POLITYKI CHIŃSKIEJ

Za słowami TENG HSIAO-PINGA, rząd chiński postawił jako warunek dalszego prowadzenia rozmów z ZSRR, wycofanie rosyjskich wojsk stacjonujących wzdłuż chińskiej granicy. Dodał, że dotychczasowe rozmowy nie doprowadziły jeszcze do żadnych rezultatów.

TENG przyjął wczoraj sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, MARCHAIS'A. Celem wizyty jest wznowienie oficjalnej współpracy między partiami komunistycznymi tych krajów.

Po wizytach w Sofii i Moskwie, przybył do Pekinu przywódca libijski KADAFII. Jest to jego pierwsza wizyta w Chinach. W czasie rozmów ostro potępiono politykę Izraela i USA oraz omówiono warunki pomocy chińskiej dla Libii.

SOTŻENICYN NA TAIWANIE

Na zakończenie 10-dniowej wizyty na Tajwanie, Aleksander SOTŻENICYN ostro skrytykował "pogardliwe i lekceważące stanowisko wobec Tajwanu na płaszczyźnie międzynarodowej". Podkreślił, że świat musi zaakceptować, iż "Tajwan jest jednym z decydujących miejsc geograficznych, w których siła wolnego świata wystawiona jest na próbę" i dalej, "Tajwan dowiódł, jak wysoki poziom rozwoju możnaby osiągnąć w Chinach, gdyby kraj ten nie wpadł w jarzmo komunizmu".

FIBAK, PO ZWYCIESTWIE W NIEDZIELE TURNIEJU WCT W AMSTERDAMIE

powiedział, że nie bierze obecnie pod uwagę powrotu do Polski. W obliczu faktu rozwiązania "Solidarności", nie będzie on też występował w polskich barwach w pucharze Davis'a, ponieważ "mogło by być to potraktowane jako opowiedzenie się po stronie rządu".

PAPIEŻ MA NADZIEJE NA DIALOG Z CHINAMI

Papież przemawiał wczoraj na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie w rocznicę śmierci jezuity Matteo RICCI, jednego z pierwszych chrześcijańskich misjonarzy w Chinach. Wyraził jednocześnie nadzieję na wznowienie dialogu z kościołem chińskim, który odłączył się od Watykanu w roku 1949, po przejęciu przez komunistów władzy w Chinach.

27.10.82

FRANCUSKI "KOMITET SOLIDARNOSCI Z ŻYDAMI W ZSRR" DONOSI,

że radziecki bojownik o prawa obywatelskie Anatolij SZCZARANSKI po miesięcznej głodówce znajduje się w krytycznym stanie zdrowia. Matematyk, pochodzenia żydowskiego, który walczył m.in. o prawa wyjazdu z ZSRR, został aresztowany w marcu 1977 r. i skazany za zdradę ojczyzny na 13 lat więzienia oraz obóz pracy przymusowej.

Przewodniczący komitetu MARCHAIS oświadczył, że Komunistyczna Partia Francji wystąpi o uwolnienie SZCZARANSKIEGO. MARCHAIS wyraził nadzieję, że interwencja przyniesie pozytywny skutek tak jak w wypadku pisarza kubańskiego VALLADARESA, o którego uwolnienie interweniował on w kwietniu u Fidela CASTRO.

ECHA ZAMIESZEK W NOWEJ HUCIE

W wyniku ostatnich demonstracji w Nowej Hucie, I sekretarz partii w Krakowie - DĄBROWA został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska. Jego następcą został 38-letni GAJEWICZ, który do tej pory obejmował stanowisko prezydenta miasta.

KARY DLA BYŁYCH PROMINENTÓW

PAP oświadczył, że byli członkowie partii, którzy czerpali korzyści z posiadanych stanowisk zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Jest to konsekwencją petycji podpisanej przez ponad 100 osób.

BREŻNIEW APELUJE O PODWYŻSZONĄ GOTOWOŚĆ BOJOWĄ ARMII RADZIECKIEJ

BREŻNIEW zaapelował na konferencji dowódców armii i floty o podwyższenie gotowości bojowej Armii Radzieckiej. Powodem jest szeroko zakrojona ofensywa na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej, którą kontynuuje rząd REAGANA.

BISKUPI POLSCY PROTESTUJĄ PRZECIWKO NOWEJ USTAWIE

Biskupi polscy skrytykowali w liście otwartym do prezydium Sejmu ustawę o uchylaniu się od pracy. Ustawa ta jest ich zdaniem kolejnym posunięciem wymierzonym przeciwko działaczom opozycji.

28.10.82

ODROCZENIE POLSKICH DŁUGÓW

Wg. informacji z kręgów bankowych umowy odraczające spłatę polskich długów za 1982 rok pomiędzy Polską a 500 bankami - wierzycielami mają zostać podpisane 3 listopada w Wiedniu. Zaległe raty za rok 1982 w wysokości 2.3 mld dol. mają, podobnie jak w ubiegłym roku, zostać zamienione na nowe kredyty. Dodatkowo część niespłaconych procentów w wysokości 1.1 mld. dolarów ma być umorzona lub odroczone.

PANI THATCHER ZAMIERZA ODWIEDZIC BERLIN

Po raz pierwszy od 11 lat premier brytyjski ma odwiedzić Berlin Zachodni. Pani THATCHER przybyła w czwartek na niemiecko-brytyjskie konsultacje do Bonn. W piątek w towarzystwie kanclerza KOHLA ma przybyć do Berlina. KOHL ocenia ten pobyt jako zrozumienie dla szczególnego położenia miasta i podzielonego kraju.

28.10.82

SEJM ZATWIERDZA KOLEJNE USTAWY

Jak oczekiwano Sejm zatwierdził we wtorek przedłożoną ustawę o pasożytnictwie społecznym. Podobnie jak przy ustawie o związkach zawodowych również i tym razem 12 postów głosowało przeciwko, a 22 wstrzymało się od głosu. Ustawa ma jakoby stanowić kompromis pomiędzy początkowym projektem a stanowiskiem odpowiednich komisji sejmowych. Według tego kompromisu osoby pomiędzy 18 a 45 rokiem życia, pozostające ponad 3 miesiące bez pracy i nie uczące się, zobowiązane są do rejestracji w urzędach. Osoby te mogą zostać zmuszone do podjęcia określonej pracy lub do wykonywania prac na użytek publiczny. Rząd przewidział również możliwość odebrania mieszkania w wypadkach kiedy osoba utrzymuje się w sposób godzący w podstawy współżycia społecznego.

Na posiedzeniu Sejmu ogłoszono, że biskupi polscy wezwali postów w specjalnie wystosowanym liście do głosowania przeciwko ustawie. W trakcie debaty wielu postów poddało projekt ustawy ostrej krytyce. W referacie wygłoszonym na początku sesji, Prokurator Generalny PRL podał do wiadomości, że od początku wprowadzenia stanu wojennego 12 tys. osób zostało skazanych w trybie przyspieszonym, z czego 2 400 za organizowanie strajków. W dalszej części prokurator podkreślił, że "przerwy w pracy" będą w dalszym ciągu ścigane karnie.

Obok w/w ustawy zatwierdzono również ustawy: o karalności nieletnich i o walce z alkoholizmem.

KORILENKO OPUSZCZA KOMITET CENTRALNY

Uważany za prawdopodobnego następcę po BREŻNIEWIE Andrzej KIRILENKO ustąpił z funkcji członka Biura Politycznego KC. Do chwili śmierci SUSŁOWA 76-letni KIRILENKO był uważany za Nr. 3 w radzieckiej hierarchii partyjnej. Kierował on polityką kadrową i był odpowiedzialny za zbrojenia i przemysł ciężki. Po ustąpieniu KIRIKENKI Biuro Polityczne liczy jeszcze 12 członków.



materiały przemycone z Polski

a p e l

Nie mogąc się pogodzić ze zjawiskiem posługiwania się prawem dla tłumienia aktywności społecznej i politycznej obywateli, zwracamy się do wszystkich, którzy pragną Polski demokratycznej i sprawiedliwej. Represje ze strony władz stanu wojennego narastają. Areszty i więzienia w całej Polsce wypełniono tysiącami ludzi aresztowanych i skazywanych na wieloletnie wyroki na podstawie dekretu o stanie wojennym. 2 września Naczelną Prokuraturą Wojskową, wydała nakaz aresztowania kilku członków byłego KSS KOR. Objęcie postępowaniem karnym działalności sprzed 13 grudnia 1981 roku każe podejrzewać, iż pod osłoną stanu wojennego przystąpiono do rozprawy z opozycją demokratyczną. Oskarżani dziś ludzie, powołali Komitet Obrony Robotników dla obrony uczestników robotniczego protestu w czerwcu 1976 roku, przed bezprawnymi represjami ze strony władz. Solidarny głos opinii publicznej spowodował wówczas zaniechanie przez władze tych represji. Powołany następnie w 1977 roku Komitet Samoobrony Społecznej KOR przez cały okres swego istnienia działał jawnie i legalnie w granicach obowiązującego w Polsce prawa. Celem i treścią jego działalności były: walka z represjami, stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych, oraz udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanych, walka z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym, walka o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich oraz popieranie i obrona wszelkich inicjatyw społecznych, zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela.

Przez cały okres istnienia KSS KOR, który rozwiązał się w październiku 1981 r., władze nie miały podstaw do wszczęcia przeciw niemu postępowania karnego. Dlatego decyzja o aresztowaniu i rozpoczęciu procesu sądowego może być uważana za swego rodzaju akt zemsty politycznej, na jednej z wielu grup opiniotwórczych, domagających się zasadniczych reform systemowych w naszym kraju, zemsty, którą można zrealizować w wyjątkowej sytuacji stanu wojennego. Znamienne, że zarzuty przedstawione aresztowanym z KSS KOR, sformułowane zostały o wiele wcześniej w tajnej instrukcji Prokuratora Generalnego, z jesieni 1980 roku, dotyczącej metod likwidacji opozycji demokratycznej.

Ujawnienie wówczas tej instrukcji, doprowadziło do jednego z pierwszych ostrych konfliktów między NSZZ "Solidarność" i władzami. Oburzający jest fakt, iż przygotowania do procesu KSS KOR wsparte są kampanią propagandową, przypominającą tragiczne fakty z okresu stalinowskiego, gdy uruchamiano potężny aparat środków przekazu dla wmówienia opinii publicznej winy aresztowanych. Tworzy się znów atmosferę polowania na czarownice, przygotowuje się grunt do politycznej inkwizycji. Jest to zabójcze dla życia politycznego. Nagonka propagandowa nie tylko ma wzbudzić niepewność i strach w obywatelach, ale też odwrócić uwagę opinii publicznej od rzeczywistych przyczyn kryzysu.

Uważamy, że represje i procesy polityczne, uniemożliwiają wejście na drogę dialogu i porozumienia. Nie zdołają one odebrać głosu społeczeństwu, kompromitują tylko władzę, poddając w wątpliwość deklarowane przez nią zamiary osiągnięcia pokoju społecznego. Sale sądowe i więzienia nie zastąpią stołu obrad.



[FRZ]

Apelujemy do Sejmu PRL jako najwyższej władzy w państwie, aby korzystając ze swych konstytucyjnych uprawnień, powstrzymał politykę represji.

Apelujemy do Kościoła, jako najwyższego autorytetu moralnego w naszym Kraju, aby nie ustając w dotychczasowych wysiłkach, wykorzystał ogromne zaufanie i poparcie, jakim go naród obdarza dla zahamowania prześladowań.

Apelujemy do opinii publicznej, jako do współobywateli, jako najważniejszych współgospodarzy naszego Kraju. Nie możemy się zgodzić, aby Polska była krajem więzień i represji. Musimy w dalszym ciągu dążyć do Polski demokratycznej i sprawiedliwej z determinacją, spokojem i mądrością - tak jak w sierpniu 1980 roku. Polska należy do Polaków, do nas, jej Obywateli.

/List intelektualistów polskich - RWE, 12.10.82/

PRAWO STANU WOJENNEGO

Jeżeli jesteś zdrowy, ukończyłeś 15 lat, a nie jesteś jeszcze leciwym emerytem, MOŻEMY kazać ci pracować. MOŻEMY kazać ci pracować po 12 godzin dziennie przez 6 dni w tygodniu, MOŻEMY kazać ci pracować także w niedziele i święta. Jeżeli ukończyłeś 16, a nie przekroczyłeś jeszcze lat 60-ciu, MOŻEMY również w każdej chwili zmusić cię do pracy, za którą ci nie zapłacimy (nazywamy to "obowiązkiem świadczeń osobistych"). Jeżeli masz pecha i pracujesz w miejscu dla nas ważnym (nazywamy je "zakładem zmilitaryzowanym"), to przed obowiązkiem pracy nie uchroni cię nawet stateczny wiek emeryta. Pracując w tej ważnej dla nas placówce MOŻE ci się zdarzyć, że nie wrócisz na noc do domu, MOŻEMY cię bowiem skoszarować, MOŻEMY również przenieść cię do pracy w innej miejscowości. Po pracy MOŻESZ tylko przebywać w określonych przez nas miejscach (nazywamy to "ograniczeniem swobody poruszania się") i nie o każdej porze (nazywamy to "godziną milicyjną"). Jeżeli chcesz zmienić miejsce pobytu czy wyjechać do rodziny na wieś, MUSISZ prosić nas o zezwolenie.

MOŻEMY cię aresztować, pobić, zrewidować lub zająć twoje mieszkanie (nazywamy to "czasowym zawieszeniem podstawowych praw obywateli, a w szczególności wolności i nietykalności osobistej oraz nienaruszalności mieszkań"). Jeżeli jesteś mężczyzną, MOŻEMY oczywiście powołać cię także do bezterminowej służby wojskowej. Pieniądze, które nam powierzyłeś, nie są już tak zupełnie twoje, MOŻESZ w danym czasie otrzymać tylko określoną ich ilość. Jeżeli jest to waluta obca, MOŻESZ w zamian otrzymać tylko bony, uprawniające cię do zakupów w naszych specjalnych sklepach (nazywamy to "podejmowaniem odpowiednich kwot dewizowych w bonach PKO"). Jeżeli jesteś rolnikiem i żyjesz z uprawy ziemi, MOŻEMY kazać ci uprawiać te, a nie inne gatunki roślin, a także zmusić cię do dostarczania nam określonych produktów rolnych.

Obywatelu!

Masz za to niezbywalne prawo do dokładnego zapoznania się z całą gamą innych naszych uprawnień, zakazów, nakazów i ostrzeżeń. Jest to dla ciebie bardzo ważne, gdyż za ich nieprzestrzeganie MOŻEMY ukarać cię grzywną, więzieniem, MOŻEMY cię nawet zabić. MOŻEMY zamknąć cię w więzieniu nawet wtedy, gdy nie przekroczyłeś żadnego z wydanych przez nas przepisów, ale po-dejrzewamy, że możesz kiedyś to uczynić (nazywamy to "internowaniem").

Mamy do tego prawo, gdyż wydaliśmy takie prawo (nazywamy to "prawem stanu wojennego"). Gdyby ostatnie zdanie budziło w tobie wątpliwości, przypomina-my ci, że nasze prawo zostało zatwierdzone przez twoich przedstawicieli, który-cy sam wybrałeś i którzy zobowiązali się reprezentować twoje interesy (nazywamy ich "posłami na Sejm").

MATYSIAKOWIE

1984

Ojciec: Która godzina?

Matka: Nie wiesz? Nie było jeszcze komunikatu TASS?

Grzelak: Nam, emerytom, mogliby podawać czas dwa razy dziennie.

Ojciec: No, gdzie tam.

Matka: Jadę do Centralnej Rozdzielni po przydział.

Ojciec: A weź też kartkę na wodę, bo deszczu jakoś nie widać a pić się chce.

Grzelak: Pamiętam, jak się myłem w 81 roku...

Gienek: Wtedy jeszcze mydło było.

Ojciec: Cicho, szczeniaku!

*Z głośnika wmięszanego w centralnym punkcie pokoju dobiega głos:
"Nie poruszać tematów politycznych! Obowiązuje dekret o stanie wojennym."*

Ojciec: My tylko tak...

Matka: No, to już idę. Aleście tę "Trybunę Ludu" zniszczyli, że nie mam co na siebie włożyć.

Grzelak: Pamiętam jak jeszcze był 200 godzinny miesiąc pracy...

Ojciec: Ty znowu...

Gienek: Majster sekretarz mówi, że w roku 1996 znów do tego dojdziemy.

Ojciec: Ho, ho...

Gienek: Nie ma ho, ho, ho, bo już w przyszłym tygodniu ma być jedna godzina wolna, w niedzielę po południu.

Popada w sądymę. Gienek żuje kawałek starej opony. Ojciec i Grzelak mruczą cicho. Po kilkunastu godzinach wraca matka.

Matka: Jestem. Z okazji Święta Rewolucji dostaliśmy stoik dżemu...

Ojciec: No, no...

Matka: Ale na całą kamienicę i tylko dla partyjnych.

Grzelak: Ja, stary komunista...

Matka: Dla starych komunistów jest wieczorek w klubie TPPR.

Ojciec: Co mają podać?

Matka: Głównie komunikaty. Ale mają też rozdawać cukierki i koraliki, nawet lusterka też będą.

Grzelak: A chleba czasem nie będzie?

Wchodzi córka.

Córka: A nie będzie, bo ci ekstremiści z Solidarności podobno znów zauroczyli pole kołchozowe.

Ojciec: Ech, znów nam obniżą normę.

Córka: Na pewno nie. Generał mówił w dzienniku TV, że tych stu gramów miesięcznie nikt nam nie odbierze - ani imperialiści, ani zachodnio-

mieccy rewizjoniści, ani NATO.

Ojciec: Na co?

Gienek: Znów ojciec nie uważa.

Matka: Cicho, cicho, przyniosłam obiad. Jak szłam do Rozdzielni udało mi się nabrać wody z Wisty, podobno wczoraj spuścili ścieki. Jakaś fabryka koncentratów spożywczych, pracująca na eksport do ZSRR. To jest bardzo pożywne.

Po chwili wchodzi patrol ZOMO i WP.

Dowódca: Ot, Poljaki sobaki, znowu źreją.

Zastępca z opaską PRL: I politykują, Towarzyszu Komendancie!

Dowódca młaskając wypija przygotowaną strawę.

Dowódca: Ot, burżuje!

Czeka głośno.

Zastępca: Kto zezwolił na wyłączenie telewizora i to dziś, gdy mamy dodatkowe 25-te wydanie dziennika TV? Sabotażyści! Ot co, a wy czemu nie w pracy?

Ojciec i Grzelak: My emeryci, my po 90-ce.

Dowódca: Nu uwidim, a praca społeczna? A składanie wieńców? A akademia ku czci?

Ojciec i Grzelak: My zwolnieni, bo skończyły nam się ubrania. My tylko mamy oglądać TV i pisać listy do dziennika TV.

Zastępca: No to do roboty. A wy młodzi co? */wraca się do Gienka i córki/*

Córka: Ja jestem na 4-dniowym urlopie wychowawczym, mam tu zaświadczenie.

Dowódca: Nu charaszo. A ty, młodzieniec?

Gienek: Ja mam L-4 od lekarza. Wczoraj urwało mi obie nogi przy maszynie.

Dowódca: A Spółdzielnia Inwalidów to co? Ręce macie? Macie, to do roboty!

Zastępca */wraca się do Grzelaka/* : A wy, stary towarzyszu, okryć się gazetą i dalej na miasto wydrapywać napisy i zakładać Komitety Ocalenia Narodowego!.....

Patrol wychodzi.

Matka: No to udało się, wyszli.

Ojciec: Poszli, poszli, ale zupełnie zjedli.

Matka */patrząc lekliwie na głośnik/*: Cicho Józus, cicho. W przyszłym tygodniu będę miała przepustkę na miasto, to może coś przyniosę.

Ojciec */szjadając ostatni kawałek śniady/* : He, he, może.

"Gdańsk" - Pismo Informacyjne NSZZ
"Solidarność", numer 7 z 28.06.88r.

dokumenty oświadczenia relacje

SPRAWY POLSKI W III PROGRAMIE WDR

W niedzielę, 17.10., w III programie telewizji kolońskiej, odbyła się przed kamerami dyskusja na temat aktualnej sytuacji w PRL po haniebnym uchwaleniu przez Sejm ekipy Jaruzelskiego rozwiązania "Solidarności". W dyskusji wzięli udział goście: red. naczelny "Sterna" - p. Nannen, prof. A. Korab z Freie Universität Berlin i były działacz "Solidarności" - dr W. Gruszecki z Berlina. Gospodarzem i prowadzącym dyskusję był znany dziennikarz - P. Bednorz. Pomimo serdecznego zaproszenia, w dyskusji nie wzięli udziału "przedstawiciele" PRL z ambasady w Bonn. Na przeszkodzie stanęła "dyplomatyczna choroba" tych urzędników, choć jeden z nich wyraził się, że nie wzięłby udziału w dyskusji przy jednym stole z ludźmi z "Solidarności". Nie dziwiła. Za to red. Nannen podjął się /w zastępstwie?/, niewdzięcznego zadania obrony swego bardzo dyskusyjnego stanowiska, zaprezentowanego wcześniej na łamach "Sterna" - gdzie bronił pozycji i decyzji rządu Jaruzelskiego wprowadzenia stanu wojennego w PRL /nota bene nazwał wicepremiera Rakowskiego człowiekiem uczciwym i godnym zaufania/. W tej roli, panu Nannenowi rząd Jaruzelskiego bardzo utrudnił obecnie zadanie przez pociągnięcie za sznurki swoich popleczników w Sejmie, zwanych postami. Red. Nannen rozpoczął swoje wywody od stwierdzenia, że jego zdaniem "Solidarność" to organizacja czysto polityczna, o wyraźnie antysowieckim charakterze. Takiej organizacji oczywiście ZSRR nie mógł tolerować /dobre i to - przyp. red./. Następnie oświadczył, że w ogóle Polacy nienawidzą Rosjan, a RFN nie powinna mieszać się do tych spraw, już w żadnym razie podjudzać Polaków /przez udzielanie im pomocy/ do wystąpień przeciwko rządowi Jaruzelskiego. Podobnych wypowiedzi było więcej, ale nie warto ich dalej przytaczać. W sumie z wypowiedzi red. Nannena wynikało, że co prawda w PRL dzieją się niedobre rzeczy, jest niesprawiedliwość i brak wolności, ale przecież to dla dobra Polaków, /RFN i całej Europy przy okazji/ - bo w przeciwnym razie "wejda Sowietci". Wtedy - myśli red. Nannen - byłoby chyba trudniej być klientem Sowietów /tzn. uprawiać dalej, wbrew sytuacji politycznej "Ostpolitik"/. Nie dopowiedział tylko, że RFN stanęłaby w następnej kolejności do dyspozycji sowieckiej...

Te i podobne wypowiedzi red. Nannena spotkały się z żywą reakcją pozostałych dyskutantów, którzy przytoczyli kontrargumenty, na które nie znalazł on odpowiedzi. Przytoczono mu punkty Konwencji MOP /Międzynarodowej Organizacji Pracy/, które Sejm ratyfikował w 1956 roku, a obecnie haniebnie i bezczelnie pogwałcił. Zaznaczono, że tym samym jednostronnie przekreślone zostało Porozumienie Gdańskie, zawarte między robotnikami a rządem PRL. W dalszym ciągu dyskusji wykazano red. Nannenowi, że "Solidarność" - jak

Art. von Zetting



się to określa "nowo-mową" w krajach "demokracji ludowej" - stała na gruncie socjalizmu, tj. społecznej własności środków produkcji, pozostaniu w bloku Państw Układu Warszawskiego i RWPG. Jedyne co wyróżniało "Solidarność" - to pragnienie demokracji, sprawiedliwości i równego prawa dla wszystkich obywateli oraz reformy gospodarczej /oddolnej/. P. Nannena od niechętnej klęski uchronił bezwiednie redaktor programu, który ową dyskusję poprzecinał wstawkami filmowymi z dziejów "Solidarności" i w ten sposób znacznie skrócił dalsze wypowiedzi. Red. Nannenowi należałoby podziękować za wzięcie na siebie trudnej roli advocatus diaboli.

Na zakończenie red. Bednorz wezwał do dalszego udzielania pomocy materialnej społeczeństwu polskiemu, które znajduje się w niezwykle trudnym położeniu.

W sumie, z tego ciekawego programu /wg oceny WDR obejrzało go 500 tys. telewidzów Zagłębia Ruhry/, "Solidarność" i naród polski wyszły obronną ręką.

komunikat

SEJSI NA TEMAT: SUWERENNOŚĆ WEWNĘTRZNA WSI POLSKIEJ ODBYTEJ W DNIACH 24 - 25 WRZEŚNIA 1982 r. W OŚRODKU MARIANUM W CARLSBERGU, W PALATYNACIE RFN.

W Sesji zwołanej z inicjatywy Redakcji "Wieści", miesięcznika PSL oraz Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, wzięto udział 12 osób z terenu Belgii, Szwajcarii, Austrii i RFN, reprezentujących środowiska związane z "Solidarnością" - zwłaszcza "Solidarnością" Rolników Indywidualnych.

Celem Sesji było przedyskutowanie projektu ożywienia, względnie wznowienia akcji w stylu Uniwersytetów Ludowych w polskich środowiskach wiejskich w obecnych warunkach. W szczególności chodziło uczestnikom Sesji o zastanowienie się, w jaki sposób można takiej akcji udzielić skutecznej pomocy ze strony Polaków przebywających stale lub czasowo poza granicami Kraju.

W wyniku dokonanych przedłożeń i dyskusji uczestnicy Sesji doszli do sformułowania i przyjęcia następujących wniosków:

1. Akcję należy oprzeć na planie "Suwerenność wewnętrzna" sformułowanym w wyniku sympozjum, które odbyło się w Carlsbergu, w dniach 27-29 sierpnia 1982, w tzw. "Deklaracji Carlsbergskiej". Program ten należy skonkretyzować na użytek polskich środowisk wiejskich.
 2. W pierwszej fazie należy rozpropagować ten program w środowiskach wiejskich - szczególnie poprzez audycje radiowe, nagrania na kasetach i teksty drukowane, aby zapalić tą ideą działaczy SRI oraz innych działaczy ludowych. W ten sposób, w ramach inicjatyw istniejących lub w nawiązaniu do nich, mogą powstawać spontaniczne grupy inspirowane przez ten program i rozwijające różne własne inicjatywy dla jego realizacji.
 3. Zadaniem dla Polaków na Zachodzie będzie opracowanie szczegółowego programu Uniwersytetu Ludowego, inspirowanego przez ideę suwerenności wewnętrznej. Program ten, oprócz zasadniczego cyklu tematów, odnoszących się do suwerenności wewnętrznej, będzie obejmował cykle dotyczące historii Polski, literatury, muzyki i folkloru, historii ruchu ludowego, spółdzielczości i innych form samorządu na wsi, katolickiej nauki społecznej, kontaktów pomiędzy wsią a miastem, szerzenie oświaty na wsi, alkoholizmu i innych zagadnień moralnych, suwerenności ekonomicznej wsi, wzorów modernizacji rolnictwa w różnych krajach Zachodu, roli kobiety na wsi, idei solidarności - ogólnej i wiejskiej, praw człowieka itp. Do tych wszystkich cykli zagadnień należy zebrać dokumentację i opracować poszczególne tematy na piśmie oraz nagrywać na kasetach i przysyłać różnymi drogami do Kraju; szczególnie drogą radiową. W tym celu należy zorganizować zespół pisarzy i prelegentów, którzy podjęliby się opracowania poszczególnych tematów.
-

4. Najważniejszym wnioskiem Sesji jest zorganizowanie w Carlsbergu - na wiosnę przyszłego roku - 3-miesięcznego, internatowego Uniwersytetu Ludowego dla Polaków przebywających poza Krajem, szczególnie tzw. azylantów, gdzie cały powyższy program zostałby wypróbowany w praktyce. Kurs taki byłby zarazem okazją do przyspieszenia opracowania i wydania w formie skryptów i nagrań całego materiału dydaktycznego. W ten sposób zostanie wypracowany model Uniwersytetu Ludowego, który potem będzie można powielać w Kraju z odpowiednimi adaptacjami do tamtejszych warunków.
5. W związku z powyższym programem należy już teraz w Carlsbergu stworzyć bibliotekę i ośrodek dokumentacji związanej z problematyką i tematyką planowanego Uniwersytetu Ludowego.
6. Planowany internatowy Uniwersytet Ludowy będzie służył także formowaniu działaczy i animatorów dla środowisk robotniczych i przemysłowych i będzie dzielił się na dwie sekcje specjalistyczne na bazie wspólnego programu ogólnego. W związku z tym, możnaby przyjąć nazwę: Uniwersytet Społeczny.
7. Niezależnie od powyższego zasadniczego projektu należy już teraz opracować pewne tematy, zwłaszcza dotyczące suwerenności wewnętrznej, które mogłyby dotrzeć do środowisk wiejskich w Polsce jeszcze przed zimą tego roku.

Uczestnicy sesji zwracają się z apelem do wszystkich zainteresowanych powyższą problematyką, aby zgłaszali się do współpracy. Korespondencję należy kierować na adres: MARIANUM, Kreuzweg 28, 6719 Carlsberg/Pf.
Tel. 06356-228

Carlsberg, dnia 25.09.1982

/-/ Ks. Prof. Franciszek Blachnicki

/-/ Hanna Chorążyna

████████████████████

 SYMPOZJUM "WIEŚ" 24-25 IX 1982 W CARLSBERGU

Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty "Programu pracy dla grup wiejskich Suwerenność wewnętrzna", nadesłanego nam przez Hannę Chorążynę.

W naszym założeniu program kierujemy do młodzieży i młodych ludzi jako tych, którzy są w okresie formowania się światopoglądu./.../ Musimy się zatem liczyć, że uczestnikami grup samokształceniowych będzie nie tylko młodzież, która pozostała na stałe w gospodarstwach swoich rodziców, ale w dużym stopniu może to być również młodzież, która tylko na wieczór, a w wielu wypadkach tylko na niedzielę powraca do domu na wieś. Jest to jednak młodzież, która wyrosła z wiejskiej społeczności i kultury, żyje problemami tego środowiska i dlatego powinna mieć program pracy grup zróżnicowany dla środowiska wiejskiego. Należałoby również apelować, by grupy samokształceniowe powstawały w internatach, w których grupuje się również młodzież wiejska.

Po tych wstępnych uwagach pragnę podkreślić, że program, który poniżej przedstawię jest formowany przede wszystkim pod kątem tej młodzieży, która na stałe mieszka na wsi w gospodarstwach i swoją przyszłość ze wsią wiąże./.../

Program pracy grup wiejskich "suwerenność wewnętrzna" zawiera dwie zasadnicze części:

- 1/ tę część programu, która jest przeznaczona dla wszystkich grup w skali ogólnonarodowej,
- 2/ program specyficznie wiejski.

/.../ Punktem wyjściowym programu będą wykłady Ks. Blachnickiego dotyczące postawy wewnętrznej, jak wolność od lęku, życie w prawdzie, rodzina, alkoholizm itp./.../

HISTORIA

Jeśli chodzi o inny cykl wykładów, który napewno znajdzie poczesne miejsce, a mianowicie odkłamywanie historii Polski, to będzie on wspólny dla miasta i dla wsi. Wyobrażam sobie, że to nie będzie wyłącznie wypełnianie luk i prostowanie kłamstw dotyczących w szczególności stosunków polsko-rosyjskich, a później polsko-sowieckich, ale będzie to również omówienie w głównych zarysach całej historii powszechnej i Polski, która w podręcznikach szkolnych była ujmowana z punktu widzenia światopoglądu marksistowskiego i ateizacji./.../

LITERATURA

W cyklu ogólnonarodowym znajdzie się również zapewne omówienie tej części

literatury polskiej, która była niedostępna w oficjalnych wydawnictwach, a wychodziła tylko poza cenzurą, a także cała literatura emigracyjna. Ma to dużą wagę dla wsi, bo tam przenikał dużo słabiej kolportaż nielegalnej literatury./.../

KILKA UWAG O PROGRAMIE OGÓLNYM

Napewno znajdują się w programie ogólnym wykłady o nauce społecznej Kościoła, zbiór audiencji Jana Pawła II, Armia Krajowa i Polskie Państwo Podziemne, harcerstwo w Polsce dawniej i dziś./.../

- * Należy się liczyć, że będzie ogromna trudność dotarcia na czas z nagraniem kasetami do poszczególnych wsi, że może okazać się brak magnetofonów w dyspozycji grupy. Dużo łatwiej będzie w dużych ośrodkach - gorzej na wsi. Z drugiej strony, zdajemy sobie sprawę, że audycje radiowe RWE są silnie zagłuszone, a więc program będzie odbierany tylko szczątkowo. Takí odbiór może okazać się wystarczającym do mobilizowania dla aprawy, ale być może nie będzie mógł służyć jako materiał do systematycznej pracy samokształceniowej. Dlatego proponuję, żeby każda grupa wiejska stworzyła własny program zastępczy, by pracować w sposób ciągły podczas gdy wytworzą się luki w odbieranym materiale.

Program ten nazywam: sięgnijmy do korzeni swojej wsi.

Każda grupa w oparciu o starszych ludzi we wsi odtworzy, jak wyglądało życie tej wsi dawniej. Zacząć trzeba od poznania historii swojej rodziny i poszukać, o ile to możliwe, wzorców moralnych opartych na najlepszych tradycjach społeczności wiejskiej. Z kolei można zapoznać się z historią swojej parafii. /.../ Odtworzyć dawniejsze tradycje religijne swojej wsi.

/.../ Bogatego materiału dla pracy grupy mogą dostarczyć przedwojenne organizacje społeczne na wsi. Sięgnijmy do przeszłości, czy były organizacje młodzieżowe, np. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej czy żeńskiej, Koło Wici czy Siew, Strzelec lub jeszcze dawniej POW. Zapoznajmy się z ich pracą, rozwojem, nadziejami. /.../ Kółko rolnicze, Koło gospodyń wiejskich, a przede wszystkim spółdzielnia, jeśli była we wsi - jak powstawała, jakie jej cele przyświecały, na ile była samorządna.

Straż pożarna, świetlica - to wszystko co stanowiło życie kulturalne wsi, powinno być przedmiotem rozważań grupy. Zapoznanie się z historią samorządu swojej gromady, a również i swojej gminy może być dla grupy bardzo pouczające./.../

Byłoby pożądane zapoznać się ze współzyciem sąsiedzkiem we wsi, z akcją wzajemnej pomocy, ze starymi tradycjami wspólnych prac. W ten sposób zapoznamy się z historią swojej wsi przed rządami komunistycznymi./.../

Następnie grupa powinna poznać ruch oporu we wsi podczas wojny: BCH, AK, LZK, czy inne formy oporu, w których uczestniczyli mieszkańcy wsi./.../

Wycofanie się Niemców i wejście armii sowieckiej, względnie żołnierzy I Dyw. im. T. Kościuszki, czy było we wsi zauważalne i w jakim nastroju. Manifest PKWN - jak był przyjęty, a co obecnie ludzie sądzą o Manifestie Lipcowym. Pierwsze lata powojenne, Polskie Stronnictwo Ludowe, referendum i wybory. Jakie wieś zajęła stanowisko i czy ucierpiała podczas tych akcji? Czy był nacisk na kolektywizację i jakim przemianom podlegała struktura gospodarstw rolnych po wojnie.

Potem grupa powinna przeanalizować kolejno wszystkie procesy, które zaszły od czasu wojny we wsi w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, oświatowej - jak wygląda życie organizacyjne na wsi, samorząd, spółdzielczość, a wszystko w odniesieniu do poznanych już przedtem przez grupę stosunków przedwojennych.

Początki ruchu oporu w końcu lat siedemdziesiątych - czy docierała na wieś prasa poza cenzurą? A wreszcie wybuch "Solidarności" Wiejskiej, jaki był udział wsi w walce o jej rejestrację. Stan wojenny - co grupa uważa, że powinna robić w tej sytuacji.

Z naszej strony idą sugestie, żeby w pierwszym rzędzie grupa oddziaływała na atmosferę jedności we wsi, wzajemnej pomocy, szczególnie starszym gospodarczo i stała się zaczątkiem trwałej pracy samowychowawczo-oświatowej, według najlepszych tradycji Kół Młodzieży Wiejskiej, by stała się dobrą bazą dla "Solidarności" Wiejskiej w swojej wsi./.../

Grupa samokształceniowa powinna ustalić sobie własny plan sięgnięcia do korzeni swojej wsi. W żadnym wypadku nie ma to być praca powierzchowna, jakby w odpowiedzi na ankietę - lepiej przepracować mniej zagadnień, ale zrobić to dogłębnie, a czym więcej będzie własnej inicjatywy grupy, tym bardziej grupa będzie rosła od wewnątrz./.../

Hanna Chorążyna
BRUKSELA

The Times Diary



Par: a prosz do stołu

"MAZOWSZE"

w Monachium

27.09.82r. społeczeństwo niemieckie oraz Polacy przebywający w Monachium z rozklejonych na mieście plakatów dowiedzieli się o zapowiadającym na 5.10.82 występie w monachijskim "Circus Krone" zespołu pieśni i tańca "Mazowsze". Wiadomość ta spowodowała oburzenie polskiej społeczności w Monachium, gdyż wiadomo, że pieniądze uzyskane z dochodów z koncertów zespołu "Mazowsze" przeznaczone są dla junty Jaruzelskiego. Reakcja Polaków była natychmiastowa. Grupa robocza NSZZ "Solidarność" w Monachium wraz z Komitetem Koordynacyjnym Studentów Polskich w RFN oraz Solidarność Wolnych Polaków w Monachium wydała apel do społeczeństwa niemieckiego oraz Polaków. Ulotki zawierające tekst apelu zostały rozklejone po całym mieście. Ulotki te były systematycznie zrywane przez nieznaną osobę. Krótka notatka zawierająca stanowisko "Solidarności" zajęte wobec występu "Mazowsza" zamieszczona została dnia 5.10.82 w gazetach "Süddeutsche Zeitung" i "Abendzeitung".

Dnia 5.10.82 pod salę "Circus Krone" przybyła grupa Polaków. Nieśli oni transparenty z hasłami potępiającymi współpracę "Mazowsza" z reżimem /np. "Mazowsze" kolaborantem junty gen. Jaruzelskiego/. Na miejsce przybyli także przedstawiciele Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela z Frankfurtu nad Menem.

Udającym się na występy widzom wręczano ulotki z apelem "Solidarności" przełożonym na niemiecki. Obecni byli także dziennikarze i fotoreporterzy fotografujący transparenty. Wejście do cyrku i pobliski plac obstawiony był mocno przez policję. Wkrótce po rozpoczęciu akcji ulotkowej, nieznany mężczyzna w czarnym garniturze nakazał policjantom wylegitymowanie jednego z działaczy "Solidarności". Gdy Polacy na pięć minut przed początkiem występu zaczęli związać transparenty i zamierzali udać się na salę, policja zatrzymała wszystkich uczestników akcji spisując ich dane personalne. Części osób posiadających bilety wstępu uniemożliwiono wejście. Natomiast wchodzących poddano rewizji osobistej. Porządkowy ostrzegł grupę Polaków, że w wypadku jakiejkolwiek działalności zostaną oni natychmiast wyrzuceni z występu. W pobliżu wszystkich uczestników wcześniejszej akcji ulotkowej ulokowali się policjanci oraz porządkowi. Jednego ze studentów polskich, który posiadał magnetofon, wyprowadzono na chwilę z sali i zarekwirowano sprzęt. Na widowni zajętych było nie więcej niż połowa miejsc, tzn. około pięćset. Gdy przed końcem pierwszej części koncertu przyszła pora na oklaski, Polacy klaskali krzycząc: "Brawo kolaboranci!!". Słyszcząca to obecna na sali dyrektorka zespołu - Mira Zimińska-Sygietyńska, na początku przerwy podeszła do protestujących z wyciągniętą ręką chcąc się przywitać. Kolega Jankowski spytał się podchodzącej w towarzystwie kilku "smutnych panów" kobiety - "Czy to pani Zimińska?" Gdy usłyszał twierdzącą odpowiedź, powiedział: "Witam kolaboranta junty Jaruzelskiego". Rozpoczęła się spokojna wymiana zdań pomiędzy Zimińską, a "Solidarnością" na temat jej wspomagania dewizowego władz PRL, jak i ogólnej postawy dy-

rektorowi /nagrada "Trybuny Ludu", szkalujące wywiady w reżimowej prasie itp./ Wykręcając się od postawionych rzeczowych zarzutów, pani Zimińska najpierw zaprzeczyła własnym słowom /cytowanym z "Trybuny Ludu"/, a później, nie znalazłszy żadnych przekonywujących kontrargumentów w dyskusji, obrzuciła rodaków stekiem przekleństw: "świnie, pocałujcie mnie w d..., SB-cy, gówniarze" i groziła pluciem w twarz. Oświadczyła także, że nie popiera "Solidarności", gdyż napchało się do niej mnóstwo "kryminalistów i alkoholików". Na pytanie Jankowskiego, "czy pani dyrektor też zalicza do grupy kryminalistów i alkoholików Lecha Wałęsę", odpowiedziała: "Lech Wałęsa to mój przyjaciel".

Po rozpoczęciu drugiej części występu dwóch działaczy "Solidarności" zajęto miejsca w pustym sektorze widowni. Do siedzących natychmiast podeszła służba porządkowa, nakazując opuścić sektor, grożąc policją i popychając. Postępowanie takie spowodowało oburzenie widowni. W czasie finału i wręczenia kwiatów, dwóch Polaków rozwinęto transparent z napisem po niemiecku: "MAZOWSZE" KOLABORATEUR DER MILITARJUNTA JARUZELSKI'S". Transparent wzbudził zainteresowanie zarówno widowni, jak i zespołu. Po dwóch minutach osoby trzymające transparent zostały otoczone przez służbę porządkową i policję. Zaczęto wydierać z rąk transparent, oraz szarpnąć i popychając, "Solidarnościowców" wyprowadzono z sali wprost do policyjnej sukii. Na brutalne postępowanie policji sala zareagowała wielkim oburzeniem i głošnymi gwizdami. Zatrzymanych przewieziono na komistariat policji. Tam sporządzono protokół w sprawie rozwieszenia transparentu. Następnie jeden z policjantów zażądał oddania transparentu. Kiedy spotkał się z odmową, używając siły wydarł transparent z rąk kolegi Jankowskiego, rozrywając przy tym marynarkę i zostawiając na ramieniu ślady od ucisku. Nie obyło się także bez pogroźek i przekleństw ze strony policjantów. Dwóch uczestników protestu przetrzymano umyślnie do zakończenia występu, a po zwolnieniu ich, nakazano natychmiastowe udanie się do domu. Gdy wyszli oni z budynku, biegiem udali się w kierunku cyrku. W ślad za nimi pojechał radiowóz policyjny. Połacy wrócili na miejsce już po zakończeniu występu. Widząc jednak wsiadających do autobusu członków zespołu "Mazowsze", pożegnali ich okrzykami: "Wolność dla Wałęsy, "Solidarność zwycięży, kolaboranci junty Jaruzelskiego!!" Zaskoczenie zespołu było ogromne, że zatrzymani tak szybko zostali wypuszczeni, co, jak wiadomo - w PRL-u nie byłoby możliwe.

Grupa Robocza NSZZ "Solidarność" w Monachium
oraz Koordynacyjny Komitet Studentów Polskich w RFN.

"OBECNA SYTUACJA W POLSCE"

SYMPOZJUM AKADEMII EWANGELICKIEJ I "TOWARZYSTWA
POLSKO-NIEMIECKIEGO" W BERLINIE (WANSEE) W DN.
22 I 23 PAŹDZIERNIKA.

"Już dawno przestrzegaliśmy przed klerykalizacją społeczeństwa" - oświadczył Andrzej Wojtowicz, przedstawiciel Wydziału Zagranicznego Polskiej Rady Ekumenicznej, w swoim referacie na otwarcie w. w. sympozjum. Klerykalizacja społeczeństwa polskiego nastąpiła w ostatnich latach i jest zjawiskiem negatywnym - kontynuował prelegent. Kościół został całkowicie zaskoczony wydarzeniami 1980 r. i nie wiedział jak zareagować. Niejednokrotnie stanowisko Kościoła wywoływało wśród członków "ruchu" (słowa "Solidarność" Wojtowicz starał się nie używać) niezadowolenie i skłaniało do pytania, czy Kościół nie stanowi dla "ruchu" niebezpieczeństwa; problem ten znalazł nawet odbicie w tytule jednego z artykułów tygodnika "Solidarność": "Czy Kościół nie stanowi niebezpieczeństwa dla SOLIDARNOSCI?" Według Wojtowicza, reprezentanta wszystkich innych wyznań prócz katolickiego, Kościół nie stał po stronie "ruchu"; Kardynał Wyszyński w jednym ze swoich kazań miał nawet powiedzieć, iż "zakazuje księżom popierania Solidarności" i działania na jej rzecz.

W "ruchu" eksponowane stanowiska zajęły osoby starsze, które w latach do 1956 roku piastowały wysokie urzędy w aparacie stalinowskim. Kryzys w Polsce został wywołany konfliktem pokoleń, gospodarka polska nie była w stanie zaspokoić konsumpcyjnych wyobrażeń młodego pokolenia, które żąda wszystkiego natychmiast i jak najwięcej. Niemalą rolę w sprowadzeniu młodzieży na złą drogę odegrało niewłaściwe podejście do własnej historii - zarówno w badaniach naukowych, jak i w dydaktyce. Polacy uwierzyli w swoją mesjanistyczną rolę w stosunku do Europy. Za takie wychowanie młodego pokolenia winę ponosi między innymi partia, która nie dość zdecydowanie przeciwstawiła się tym negatywnym tendencjom. Dlatego też młode pokolenie jest stracone; na czele grup opozycyjnych stoją często ludzie, którzy wywodzą się z żyjącej w dostatku inteligencji, a rodzice ich często byli nawet działaczami państwowymi. Młode pokolenie jest przegrane i stracone. Zachodnie wyobrażenia o tym, że dialog - tak zmitologizowany przez opozycję w Polsce - może coś zmienić, jest błędne, bo gadaniem kryzysu się nie rozwiąże.

Jak widać, Wojtowicz spełniał rolę reżimowego propagandzisty, manipulującego wypowiedziami i przekraczającego fakty. Tylko po to, aby zamącić w umysłach nie zawsze zorientowanych, ale choć przynajmniej częściowo pełnych dobrej woli uczestników sympozjum.

Prof. ROGGEMANN z Instytutu Europy Wschodniej berlińskiego uniwersytetu FU, nawiasem mówiąc jeden z bardziej znanych ekspertów prawa konstytucyjnego Polski, ZSRR i Jugosławii, zwrócił uwagę na to, że wprowadzenie stanu wojennego stanowiło pogwałcenie art. 33 Konstytucji PRL z 1976 r. W okresie dzia-

łania "Solidarności" poczęły w Polsce funkcjonować pewne normy demokratyczne, zanim jeszcze zostały one prawnie usankcjonowane. Tak np. w wyższych uczelniach wybierano władze różnego szczebla w sposób demokratyczny, choć nie było to przewidziane żadnymi przepisami, których projekty dopiero powstawały. Przed 13. 12. 81 w Polsce zaczęło się tworzyć niezależne sądownictwo; odnotowano nawet spory prawne, w których przedstawiciele organów państwowych wyrokiem sądu zostali zmuszeni do rewizji swoich postanowień i działania w duchu praworządności. Były to niewątpliwe ewenementy w jurysdykcji krajów Układu Warszawskiego.

Dr HEINRICH MACHOWSKI z Niemieckiego Instytutu Badań Gospodarczych stwierdził ku zdziwieniu zebranych, że Związek Radziecki w latach 1974-1980 poniósł koszty rzędu 10 mln. dolarów na pomoc dla Polski, co stanowi 17% ogółu subwencji radzieckich dla socjalistycznych sojuszników w tym okresie (80 mln. dolarów). Dane te pochodzą z Instytutu Badań Gospodarczych w Filadelfii i nie ma podstaw, aby im nie wierzyć.

Proszony przez niżej podpisanego o ustosunkowanie się do tez referatu Mariana Rajskiego*, Machowski powiedział, że z dostępnych mu źródeł, a są to w większości oficjalne dane radzieckie, wynika, że ZSRR w ostatnich latach rzeczywiście udziela szerokiej pomocy gospodarczej swym sojusznikom, a szczególnie Polsce. Być może, poglądy te są w niektórych kregach na Zachodzie niepopularne, stwierdził Machowski, jednak pomoc ta jest dla niego faktem. Z uśmiechem dodał, że ludzie posiadający inne zdanie często uważają go za sowieckiego agenta, ale to już ich sprawa. Zresztą p. Wojtowicz również potwierdził owe fakty, podając nawet w milionach dolarów wysokość radzieckiej subwencji.

Machowski autorytatywnie stwierdził, że przyczyny kryzysu w Polsce leżą w narzuceniu temu krajowi przez ZSRR obcego mu systemu ekonomicznego i należy przeto nadal szukać odpowiedniego modelu gospodarczego dla Polski.

W podsumowaniu dwudniowej dyskusji JÜRGEN VIETIG, ekspert od spraw polskich w RIAS (rozgłośnia radiowa w Berlinie) stwierdził, że społeczeństwo polskie negatywnie ustosunkowuje się do postanowień prawa wojennego i do reżimu wojskowego, który mimo obietnic nie zdołał rozwiązać podstawowych problemów. W obecnej sytuacji, po przyjęciu ustawy o Związkach Zawodowych, trudno przewidzieć, jak rozwiną się wydarzenia w Polsce. Z całą jednak pewnością da się stwierdzić, że rozwiązanie kryzysu bez udziału społeczeństwa, tzn. bez ustępstw ze strony rządu na rzecz demokratyzacji życia, jest niemożliwe.

Niżej podpisany oponował w dyskusji przeciwko sprowadzaniu przyczyn kryzysu w Polsce do konfliktu pokoleń, nadmiernej klerykalizacji społeczeństwa, czy też mesjanistycznych tendencji w traktowaniu historii. Pokolenie "Solidarności" nie jest ani przegrane, ani stracone, chyba że dla partii, dla idei totalitaryzmu i niewolnictwa społecznego. Jest to pokolenie ludzi peł-

* Druk: BI, nr 4. M. Rajski ujawnił kulisy naszego handlu ze Wschodem. Polska sprzedawała do ZSRR materiały i produkty zakupione na Zachodzie za tzw. ruble transferowe; w przeliczeniu Rosjanie płacili nam 3,24 zł za jednego dolara.

nych idealizmu, ożywionych wyższymi wartościami moralnymi, walczących o wolność i pokój, z których należy brać przykład - również na Zachodzie.

Manipulowanie wypowiedziami i przekręcanie faktów, czym charakteryzowało się wystąpienie p. Wojtowicza, źle świadczy o uczciwości intencji polskiego prelegenta. I rzeczywiście, gdy p. Wojtowicz w swoim resumé powiedział, że tacy ludzie jak ksiądz prof. Franciszek Blachnicki* są zdrajcami Kościoła, ponieważ zostali na Zachodzie oraz że tzw. pomoc humanitarna dla kraju jest tylko nieszczęściem Polaków, kórzy wobec nawału paczek z Zachodu łatwo się demoralizują.

Chyba tylko najbardziej proreżimowi uczestnicy symposium (niekórzy proponowali kolektywizację polskiego rolnictwa w celu wyjścia z kryzysu) potraktowali te wywody poważnie i wszystko to, co wcześniej powiedział Wojtowicz, nabrało wątpliwej wartości.

Szkoda, że w symposium nie wzięli udziału Polacy oraz przedstawiciele grup bliskich "Solidarności". Jednym z naszych najważniejszych zadań jest przecieź docieranie do społeczeństwa niemieckiego, właściwe przedstawianie celów "Solidarności" i dążeń narodu polskiego. Nie możemy zostawiać pola dla "popisów" patriotom w rodzaju Wojtowicza.

Edward Klimczak



*Materiały symposium "Suwerenność wewnętrzna", jak i artykuły ks. F. Blachnickiego publikowaliśmy w 18 i 19 numerze BI.

KTO JEST KTO?

PRO- CZY ANTYPOLSKIE ORGANIZACJE W RFN.

W Mannheim nad Renem jest podobno aż 17 polonijnych organizacji, i to tych starych, zasiedziały i od lat zwaśnionych. W innych miastach też są, nie zawsze zarejestrowane jako związki e.V., co ich członkom nie przeszkadza spotykać się na plotkach w polskich restauracjach przy niemieckim piwie. Większość tych związków uważana jest za "misyjne" albo "czerwone", czyli współpracujące w taki lub inny sposób z ambasadą PRL za cenę zezwolenia na odwiedzenie starego kraju, czy paszportu konsularnego. Prawie żadna ze starych organizacji polonijnych w RFN nie zajęła jednoznacznego stanowiska wobec puczu Jaruzelskiego i nie opowiedziała się po stronie "Solidarności". Jednak potencjał organizacji polonijnych powiększył się po 13.12.1981 o aktywne, "antyreżimowe" grupy nowej emigracji, bliskie "Solidarności" i nie znajdujące wspólnego języka ze starą emigracją, która w RFN, jak się rzekło, jest proreżimowa.

Nowa emigracja z pewnością nie znajdzie też wspólnego języka z działającym w Berlinie od lat związkiem o nazwie "Deutsch-Polnische Gesellschaft Berlin-West e.V.", czyli "Towarzystwem Przyjaźni Niemiecko-Polskiej". Zresztą członków tego związku, a są to w zasadzie tylko obywatele niemieccy i ma być ich w Berlinie ponoć aż 90 osób - Polacy w RFN nie interesują, po prostu dla nich nie istnieją, choć w statucie tej organizacji mówi się m.in., że *"...Towarzystwo działa na rzecz przyjacielskich stosunków między oboma narodami /polskim i niemieckim - przyp. POGLAD/, które wyraża się w obopólnym szacunku, zwiększającym się zaufaniu i pogłębianiu znajomości wspólnej historii i porządku społecznego..."*.

Dla członków Towarzystwa naród polski istnieje więc tylko w granicach i ramach wyznaczonych Polakom przez Teheran, Jaftę i Moskwę, a nie poza tymi granicami, np. w Berlinie, Monachium czy Düsseldorfie.

A propos Düsseldorfu! Tu właśnie mieści się siedziba Zarządu Towarzystwa /Rochusstr. 43,4000 Düsseldorf 30/, a stowarzyszenie berlińskie jest właściwie tylko jego oddziałem; jednym z wielu oddziałów, które istnieją w wielu miastach RFN, tworząc dobrze zorganizowaną siatkę. Przedstawiciele berlińskiego oddziału twierdzą, że nie są filią Towarzystwa z Düsseldorfu, z którym tylko współpracują /zgodnie z lansowaną przez Wschód teorią i praktyką "trzech państw niemieckich" - RFN, NRD i Berlina Zachodniego/.

Jak "Deutsch-Polnische Gesellschaft" realizuje cele statutowe, dla których punktem wyjścia są "Układy polsko-niemieckie" z 1970r.?

Towarzystwo organizuje regularne spotkania z PRL-owskimi prelegentami lub nawet "mężami stanu", którzy "wyjaśniają" Niemcom poglądy narodu polskiego; tak np. dnia 2.10.82 w miejscowości Gladbeck, niedaleko od Essen, miał wystąpić tow. Józef Cyrankiewicz, przewodniczący Polskiej Rady Pokoju. Nieste-

ty nie przybył i zawiódł organizatorów, którym w zamian przystano tow. prof. dra Mieczysława Tomalę, wicedyrektora Instytutu Spraw Międzynarodowych w Warszawie. Towarzystwo organizuje spotkania, wystawy i odczyty, na które zaprasza wiernych reżimowi artystów, naukowców i prelegentów. "Solidarność" i jej 10 mln. członków jest dla Towarzystwa tematem tabu, co szczególnie Jaskrawo rzuca się w oczy w wydawanym przez düsseldorfski zarząd niemieckim kwartalniku "Mitteilungen". W piśmie tym /objętość do 20 stron + wkładki/ produkują się m.in. najwierniejsi z wiernych, jak np. Ryszard Drecki, korespondent "Trybuny Ludu" w Bonn, w piśmie tym pisze się peany na cześć Gomułki, Rapackiego i Cyrankiewicza, w tym samym tonie utrzymana jest relacja z wizyty Wehnera w Polsce. Do głosu dochodzą tacy ludzie jak Męclewski, dla mnie przedstawiciel nomenklatury tak samo, jak członkowie Politbiura PZPR. Redaktorem kwartalnika i przewodniczącym Zarządu Towarzystwa jest prof. Helmut Riedl z Giessen, który na łamach pisma daje upust swojemu antyamerykanizmowi, przeciwstawiając amerykańskiej polityce radziecki realizm i dążenie do pokoju, z którym tak bardzo sympatyzuje. Arogancja prof. Riedla osiąga apogeum w twierdzeniu, że Polacy, którzy wiążą nadzieje z amerykańską polityką nie są patriotami /"Mitteilungen", wyd. 4/1982, str.4/. Tego rodzaju osąd z ust niemieckiego "przyjaciela" Polaków, którzy przecież są świadomi wspólnej polsko-niemieckiej historii brzmi szczególnie paradoksalnie.

Jak wygląda "przyjacielski" stosunek do Polaków tej właśnie grupy Niemców udokumentował niedawno na łamach FAZ /Frankfurter Allgemeine Zeitung z dn. 26.08.1982/ prof. Hans Roos z Rottach-Egern /okolice Bonn/. Mówiąc o uwolnieniu Narożniaka, przedstawił on tego działacza "Solidarności" jako zwykłego przestępcę, który dopuścił się kradzieży dokumentów, za co powinien zostać ukarany. Sprawę Narożniaka porównał on ze sprawą Langemanna, bawarskiego urzędnika, który umożliwił dziennikarzom z niemieckiego "Konkretu" wgląd w tajne dokumenty. Langemanna aresztowano i wkrótce pewnie będzie musiał stanąć przed sądem, ale już z wolnej stopy, bo tymczasem został z aresztu zwolniony. Porównując obie sprawy, prof. Roos w celach - z mojego punktu widzenia - wyraźnie propagandowych, nie wspominał o jednym - o drobnej różnicy systemów; Langemann działał w systemie demokratycznym i za swój czyn będzie odpowiadał przed niezależnym sądem, Narożniak zaś walczył przeciwko dyktaturze płatnych aparatczyków i jako członek "Solidarności" miał za sobą mandat narodu, chyba, że dla prof. Roosa 10 mln. Polaków nim nie są.

Zajęcie takiego stanowiska przez niemieckiego naukowca opowiadającego się za praworządnością i demokracją jest zaskoczeniem dla tych, którzy nie wiedzą, że prof. Roos współpracuje z "Deutsch-Polnische Gesellschaft" w Hanowerze. gdzie niedawno /10-11.09.82/ pod jego kierownictwem Towarzystwo to, przy współpracy z Uniwersytetem Ludowym /Volkshochschule/ zorganizowało symposium poświęcone Polsce. Prof. Roos był głównym referentem i żałuję, że nie mogłem bliżej zapoznać się z jego poglądami, których "przyjacielskość" - sądząc po wypowiedziach w FAZ - przeraża mnie.

W Komitecie Doradczym Towarzystwa /Beirat/ zasiada nie byle kto, bo profesorowie, sędziowie i byli ministrowie. Wśród nich Leonhard Mahlein - przewodniczący branżowego związku zawodowego IG Papier, członek Zarządu Niemieckich Związków Zawodowych DGB. Trudno się więc teraz dziwić, że DGB porzekało dużo czasu na uznanie "Solidarności", a na popieranie i obronę kolegów związkowców w Polsce i z Polski - czasu nie właściwie nie znajduje.

Trudno się dziwić, że na sympozja poświęcone Polsce i organizowane przez Towarzystwo nie zaprasza się mieszkających tutaj Polaków i przedstawicieli grup "Solidarności", którzy przecież mogliby popsuć "występy" towarzyszom prelegentom z PRL i przeszkodzić w urabianiu wygodnych dla reżimu Jaruzelskiego postaw wśród Niemców interesujących się sprawami Polski.

Z okazji takiego sympozjum /w którym wziętem udział mimo braku zaproszenia/, przeprowadziłem krótką rozmowę z przedstawicielami berlińskiego Towarzystwa, m. in. z jego wiceprzewodniczącym Klausem Hadaschikiem. Rozmowa, którą publikujemy poniżej uzupełnia dotychczasowe informacje.

POGLĄD: Kiedy powstało Wasze Towarzystwo?

H.K. - DPG: Właściwie to dokładnie nie wiemy. W latach 60-tych. Wśród dokumentów, które mamy przed sobą, jest jedno pismo z organizacji zachodniemieckiej, noszące datę z 1965 r. DPG w Berlinie powstało w końcu lat 60-tych, kiedy rozpoczęła się polsko-niemiecka wymiana kulturalna. Ja sam wstąpiłem do Towarzystwa w 1972 r., kiedy istniało ono już od kilku lat.

POGLĄD: Towarzystwo Wasze ma zasięg ogólnoniemiecki, posiadając filie w wielu innych miastach, zarząd natomiast mieści się w Dusseldorfie.

DPG: I tak i nie. Nasz związek jest samodzielnym stowarzyszeniem utrzymującym przyjacielskie stosunki z Towarzystwem z Dusseldorfu, nie należąc jednak do niego. Jesteśmy samodzielną jednostką Berlina Zachodniego.

POGLĄD: Ilu macie członków, z jakich grup społecznych lub narodowościowych się oni rekrutują?

DPG: Mamy około 90 członków; są to w zasadzie obywatele niemieccy zainteresowani poprawą stosunków polsko-niemieckich przede wszystkim w zakresie kultury. Na sprawy gospodarcze, tak zresztą jak i na sprawy polityczne, nie mamy żadnego wpływu, chyba że chodzi o przybliżenie spraw polskich mieszkańcom Berlina Zachodniego. Staramy się wzbudzić w społeczeństwie niemieckim zrozumienie dla spraw Polski, przybliżyć ten kraj mieszkańcom naszego miasta. Organizujemy wykłady na temat historii, imprezy kulturalne, wystawy i spotkania autorskie.

POGLĄD: Poruszył Pan sprawę celów Waszej organizacji, podkreślając przede wszystkim działalność kulturalną; wspominał Pan również o kwestiach politycznych. Co w Pana rozumieniu oznacza "przybliżenie Polski Niemcom". Obecnie "Polskę" pojmować można rozmaicie; dzisiaj nie ma czegoś, co można by nazwać "polskim punktem widzenia", pod którym podpisałiby się wszyscy Polacy. Jaki punkt widzenia staracie się w Waszej działalności, szczególnie w ostatnich dwóch latach, przybliżyć, jak to Pan powiedział "obywatelom Berlina Zachodniego"?

DPG: W ostatnich dwóch latach było to trochę trudne. Na wstępie muszę powiedzieć, że nasze Towarzystwo podjęło się roli pośrednika między rządem polskim, narodem polskim i ogólnie - systemem politycznym w Polsce z jednej strony, a społeczeństwem niemieckim Berlina Zachodniego - z drugiej.

POGLĄD: Czy oznacza to, że staracie się przybliżyć Niemcom poglądy i stanowiska społeczeństwa polskiego, które w ostatnim okresie znalazły ujście w działalności "Solidarności", czy też przybliżacie Niemcom poglądy i stanowisko rządu i partii rządzącej.

DPG: Jeśli chodzi o dzisiejszy rząd, to tylko w części pozostał on w skła-

dzie z 1980 r. Były okresy, kiedy rząd zajmował otwarte stanowisko wobec reform. Jeśli dzisiejsze przeciąganie liny szczęśliwie się skończy, to będzie to na pewno dobrym wyjściem, jeżeli się źle skończy, my na to wpływu i tak mieć nie będziemy i nie możemy palcem wskazać, co jest dobre, a co złe. Choć Berlin leży tylko 80 km od Polski, trudno jest nawet z tak niewielkiej odległości mieć przegląd wydarzeń. Jest to sprawa trudna, choć mieliśmy i mamy kontakty z Polską zarówno oficjalne, mam tu na myśli wyjazdy grupowe do Polski, jak i prywatne. Trudno zdecydować, co jest słuszne, a co nie. Nie mamy przeglądu wydarzeń, abyśmy mogli wydawać sądy na temat rozwoju sytuacji w Polsce. Naturalnie nie cieszy nas zbytnio taki właśnie rozwój wydarzeń w tym kraju. Co do tego jesteśmy zgodni. Z drugiej strony, trzeba przecież zauważyć, że działania "Solidarności" doprowadziły do tego, iż nawet jej kierownictwo nie wiedziało, co się dzieje. 10-milionowy związek wchłonał tyle różnych prądów, z których pewne działały właściwie przeciwko istocie "Solidarności". To wszystko trzeba wziąć pod uwagę. Dlatego też w tej sprawie nie "wychylaliśmy się", a ci, którzy to u nas czynią, w Berlinie Zachodnim i RFN, nie powinni uważać, że wszyscy muszą pojmować demokrację tak, jak oni ją sobie wyobrażają.

POGLĄD: Jak należy więc rozumieć demokrację? W zasadzie dla wszystkich ugrupowań, dla partii politycznych w RFN, dla związków zawodowych, dla wielu grup działaczy, a wszyscy wyżej wymienieni mają jakieś wyobrażenie o demokracji, ogłoszenie stanu wojennego w Polsce było naruszeniem zasad tego szeroko rozumianego pojęcia. Dlatego wszyscy oni wystąpili z protestem po ogłoszeniu stanu wojennego. Jak postąpiło Wasze Towarzystwo?

DPG: My zachowaliśmy się neutralnie. Nie wypowiadaliśmy się na ten temat w ogóle. Ponieważ utrzymujemy kontakty z oficjalnymi placówkami PRL w Berlinie, konkretnie z Misją Wojskową i od niej jesteśmy zależni w wielu sprawach, np. w pozyskaniu prelegentów, co określa możliwość naszej pracy - postanowiliśmy nie wypowiadać się ani pozytywnie, ani negatywnie. Naturalnie wśród członków naszego Towarzystwa dyskutowaliśmy na ten temat. Zorganizowaliśmy nawet jednego wieczoru wspólną dyskusję. Ale nie składaliśmy żadnych oświadczeń dla prasy.

POGLĄD: Powiedział Pan, że jesteście zależni od Misji Wojskowej i w tym sensie współpracujecie z Misją. Wśród Polaków krążą plotki, że członkowie Waszego Towarzystwa, czy to w Berlinie, czy w RFN, są preferowani przy wyjazdach do Polski i nie muszą wymieniać całej kwoty dewiz, lecz tylko połowę, tj. otrzymują 50% zniżki od tzw. przymusowej wymiany. Czy to prawda?

DPG: Jest tylko trochę prawdy w tym, że członkowie Zarządu, albo ci, którzy bardziej się angażują, szybciej mogą otrzymać wizę. Zna się po prostu ludzi w Misji, którzy wiedzą o zaangażowaniu tego lub innego członka i załatwiają wnioski. Nie otrzymujemy jednak żadnych zniżek, tak jak członkowie "Polonii", czy jakichś innych organizacji, a to jest dla nas bardzo ważne i tego sobie życzymy. Członkowie nasi starają się realizować cele, o których mówiłem wcześniej, a nie organizować wyjazdy do Polski dla jakichś korzyści.

POGLĄD: Dziękuję Panom za otwarte wypowiedzi.

Edward Klinczak



CHRZESCIJANSKA SLUZBA WYZWOLENIA NARODOW

Ośrodek "MARIANUM" prowadzony przez ks. prof. Franciszka Blachnickiego organizuje w dniach II - I4 listopada 1982 r. sympozjum na temat "Jedność narodów w walce o wyzwolenie". Podczas 4-dniowej konferencji, rozpoczynającej się w rocznicę zakończenia pierwszej wojny światowej, przedstawionych zostanie szereg referatów poświęconych problematyce wyzwolenia narodów w 1918 roku i ponownego ich zniewolenia na mocy układu jałtańskiego. Ideą przewodnią wszystkich wypowiedzi - jak i całego sympozjum - będzie próba określenia warunków realizacji suwerenności narodów Europy Wschodniej.

Planowana jest również manifestacja pod nazwą "Marsz Wyzwolenia Narodów".

Sprawozdanie z sympozjum zamieścimy w jednym z najbliższych numerów POGŁĄDU.

Podajemy adres: KREUZWEG 28
6719 Carlsberg



Solidarność

O Ś W I A D C Z E N I E

GRUPY ROBOCZEJ NSZZ SOLIDARNOŚĆ W MONACHIUM ORAZ KOORDYNACYJ- NEGO KOMITETU STUDENTÓW POLSKICH W RFN

Rozwiązanie "Solidarność" wywołało wśród Polaków mieszkających w Monachium, a także w społeczeństwie niemieckim, ogromne oburzenie.

W niedzielę 24 października o godz. 13.00 rozpoczęła się w zabytkowym kościele na Odeonsplatz uroczysta, dwujęzyczna polsko-niemiecka msza św. w intencji Polski, "Solidarność" oraz zamordowanego w Nowej Hucie Bogdana Włosika. Po mszy wychodzący z kościoła ludzie uformowali się w pochód. Wielu z nich trzymało w rękach biało-czerwone flagi i transparenty. Był także sporych rozmiarów portret Lecha Wałęsy. Wiele osób miało wpięte w kłapy znaczki "Solidarność". Spośród wielu innych wyróżniał się duży transparent z napisem "Solidarność" przesłonięty żałobnym pasem. Inne napisy na licznych transparentach brzmiały: "Wolność dla Wałęsy", "Wolność dla Polski", "Wolność dla wszystkich internowanych i uwięzionych", "Niech żyje Solidarność", "Matko Boska módl się za nami". Po krótkiej chwili 300-osobowy pochód ruszył spod kościoła głównymi ulicami Monachium w kierunku centralnego punktu miasta - Marienplatzu. Demonstranci skandowali hasła: "Wrony na Plac Czerwony", "Wypuścić Lecha, zamknąć Wojciecha", "Już za chwilę - w Polsce Chile", "Jaruzelski - Pinochet", "Rosjanie precz od Polski", "Wolność dla Ostbloku" - a także pod wpływem ostatnich wydarzeń "Nowa Huta".

Gdy pochód dotarł na Marienplatz, zaczął się pro-Solidarnościowy wiec. Wygłoszone zostały przemówienia przez J. JANKOWSKIEGO z grupy roboczej Solidarność w Monachium, reprezentanta polskich studentów w RFN, KARLA HEINZA GERHOLDA - przedstawiciela DGB i TADEUSZA NOWAKOWSKIEGO - pisarza emigracyjnego.

Mimo nienajlepszej pogody, na demonstrację przybyło ok. 300 osób, a podczas wieceu liczba uczestników wzrosła do 500. Obecni byli dziennikarze, fotoreporterzy oraz amerykańska ekipa filmowa.

Otrzymaliśmy również tekst deklaracji, w którym, między innymi, czytamy:

W dniu 8 października na polecenie generalskiej junty Sejm PRL zatwierdził nową ustawę o Związkach Zawodowych. Haniebna decyzja Sejmu - organu pretendującego do roli polskiego parlamentu - stała się kolejnym przejawem depantanii podstawowych praw człowieka, porozumień społecznych z sierpnia 1980 oraz ratyfikowanych przez PRL międzynarodowych konwencji. (...)

Nowa ustawa o Związkach Zawodowych ułożona przez juntę bez konsultacji ze społeczeństwem i wymuszona na Sejmie odebrała robotnikom polskim prawo do organizowania się w wolnych związkach.

Jest ona jawnym bezprawiem. Ustawa uchwalona przez Sejm złamała podpisane uprzednio porozumienia między społeczeństwem a władzą. Wydając ustawę, partia udowodniła, że nie liczy się z opinią Narodu, że nie chce porozumienia oraz łamie prawo międzynarodowe. Bezprawne rozwiązanie SOLIDARNOSCI jest sprzeczne z ratyfikowanymi przez PRL konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy, które mówią, że związek zawodowy może być rozwiązany jedynie przez samych związkowców, a nie przez władzę. Władze nie powołały związku, nie wybierały jego przedstawicieli, nie mogą go więc rozwiązać. Postanowienia Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z Helsinek oraz Międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka gwarantują prawo do swobodnego zrzeszania się ludzi.

Zwracamy się do społeczeństwa niemieckiego, wszystkich partii politycznych i związków zawodowych w RFN o czynne poparcie wolnego związku w Polsce. Apelujemy o zwiększenie sankcji gospodarczych wobec władz PRL i Związku Socjalistycznego przez zaniechanie budowy gazociągu syberyjskiego o ile w Polsce, DDR, Czechosłowacji itd. nie będą przestrzegane podstawowe prawa człowieka. Obecna sytuacja w Polsce może spowodować wojnę domową, co może stać się zagrożeniem dla pokoju światowego.

Pozwalamy sobie, w tym właśnie miejscu i przy tej okazji, sacytować słowa Lecha Wałęsy:

"SOLIDARNOSĆ była, jest i będzie, czy to się komuś podoba, czy nie."



publicystyka

RADIODYWERSJA

Przed kilkoma miesiącami zmuszony byłem oczekiwać na znajomych, na austriacko-węgierskim przejściu granicznym w Nickelsdorf. Oczekiwanie, ciągnące się w nieskończoność, skracałem sobie ogłądaniem ścian zaporowych z drutu kolczastego i wież strażniczych. Widok ten absolutnie nie odbiega od krajobrazu Obozu Oświęcimskiego, i przyznać muszę, że te rekwiizyty ustroju "gdzie tak wolno oddycha człowiek" wzbudzały we mnie jednoznaczne nihilistyczne uczucia. Potrafiłem jednak to opanować.

Niespodziewanie pomogło mi w tym radio. Od niechcenia kręciłem gałką odbiornika radiowego w samochodzie. Nagle, uszom człowiek nie wierzy, bardzo silna stacja zagraniczna w języku polskim. Tematy wyłącznie polityczne, potraktowane krótko, przeplatane zachodnią muzyką rozrywkową. W ten sposób odkryłem moją nieustającą od tej chwili pasję: słuchanie "Inter Radia" z Pragi. W miarę wolnego czasu, włączam teraz radio i magnetofon. Ten ich język, ta logika, ta perfidia! Wszystko to razem, jakąś nieokreśloną siłą przynosi mnie w wyobraźni o całe 30 lat wstecz. Chyba dzięki fludium wysyłanego z praskiej anteny, usadawiam się w świetlicy PGR-u "Ku lepszej przyszłości", siadam na drewnianej ławce, a przed mikrofonem zajmuje miejsce umundurowany marsjanin z hełmem na głowie i to takim dźwiękoszczelnym hełmie nurka głębinowego. Marsjanin przedstawia się nazwiskiem Chryzostom Bulwec z Ciemnogrodu i zapowiada temat o propagandzie.

Od razu atakuje reakcyjne grupy polonijne na zachodzie, występujące się obcym wywiadom i posługujące się nielegalnymi/a jakże! publikacjami i nawet antenami radiowymi. Marsjanin poucza, że reakcjonści usiłują wmówić narodowi polskiemu, że:

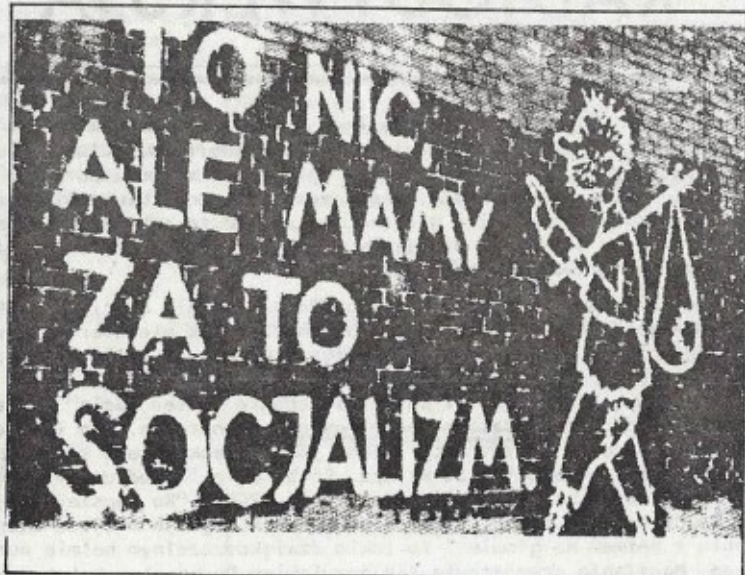
- ZSRR stale eksploatuje Polskę
- ustrój socjalistyczny narzucono Polsce siłą
- jedyną siłą związaną z narodem jest Kościół
- dyskredytują ci reakcjonści ustrój socjalistyczny
- udawadniają, że tylko Zachód sprzyja Polsce
- ustrój socjalistyczny jest systemem policyjnym i totalitarnym, a wszystko co niesie jest godne potępienia.

W tym miejscu wzbudziła się we mnie leninowsko-klasowa czujność wobec wrogów i pomyślałem sobie nawet, że ten Chryzostom Bulwec może być jakimś zamaskowanym wrogiem naszego kochanego ustroju socjalistycznego i celowo rozpowszechnia szkalujące socjalizm informacje. A może to przez pomyłkę nastawiłem jakąś zachodnią rozgłośnię z zamiast "Inter Radia"? Już chciałem w akcie protestu radio wyłączyć ale Bulwec ciągnął dalej:

- dotychczas w PRL nie kompromitowano wrogich rozgłośni
- nie odpierano ataków na Polskę suwerenną
- Radio Wolna Europa chce poważnić Polaków
- Radia Wolna Europa należy prawem międzynarodowym zakazać
- audycje RWE budzą masowy sprzeciw Polaków

Hm!... - coś musi tam w trawie piszczeć! Pokazano przecież w zachodnich telewizjach całe rzesze Polaków spacerujących po ulicach, i to dokładnie w czasie nadawania dziennika TV. Teraz już wiem, że ci Polacy protestowali

nowy dziennik



(Czas 4/11)

przeciw dziennikowi RWE!- Ależ oczywiście! Skoro zaś protestowały całe tłumy, to moim zdaniem, niechże się ta Wolna Europa wreszcie skompromituje! Wystarczy aby brała przykład z Inter Radia i Radia Warszawa... Przemysliwałem jakby tu Wolną Europę zakazać prawem międzynarodowym. Mam nawet odpowiedni wniosek. Niechby kołchoźnicy zgromadzeni na wiecu protestacyjnym podjęli rezolucję i tę wystarczy tylko odpowiednim Ukazem z Moskwy zatwierdzić. I już jest ta przeklęta Wolna Europa zakazana - basta!

20.10.82

Namiętny słuchacz "Inter Radia"
W. M. Alexander

POLSKA NA STYKU DWOCH MITOLOGII

"Wpływ marksizmu na narody Europy Wschodniej doprowadził do głębokiej przepaści między mentalnością /podkr.S.R./ Wschodu i Zachodu, o wiele głębszej, niż przedstawiano sobie dotąd na Zachodzie".

Słowa te wypowiedział teolog i filozof, profesor na Wydziale Prawa Papieskiego UJ w Krakowie, Józef Tischner, w wywiadzie udzielonym w Wiedniu. Tischner, który należy do kręgu przyjaciół papieża Jana Pawła II i niedawno brał udział w sympozjum zorganizowanym w Rzymie pod przewodnictwem papieża na temat "Wiara a nauka", uważa za niezmiernie ważne, żeby Zachód lepiej niż dotąd zrozumiał te różnice w świecie myśli i wyobrażeń i zajął się nimi. Posiadają one bowiem wielkie znaczenie dla wszelkich form rozwoju.

Jako szczególnie obciążające dla Wschodnioeuropejczyków uważa Tischner stanowisko wobec własności prywatnej. Trwające od dziesięcioleci działanie marksistowskiego wychowania, którego nawet katolickie szkoły w Polsce nie mogą pohamować, otrzymują one bowiem gotowe, marksistowskie plany nauczania, które muszą realizować, doprowadziło do traktowania własności prywatnej jako czegoś podejrzanego. Przy czym pojęcie własności prywatnej należy interpretować w szerszym sensie, powiedział Tischner. Zakres jego sięga od własnego domu jednorodzinnego do prywatnych poglądów pojedynczego obywatela, do osobistego sumienia.

Ludziom z Europy Wschodniej brakuje głębokich i dobrych doświadczeń z wartościami własności osobistej. Ich mentalność nosi w podświadomości znamię wyciśnięte przez rosyjskie społeczeństwo, które z kolei jest społeczeństwem bez własności prywatnej. Tischner wspomina Dostojewskiego i jego tezy, zgodnie z którymi prawo do własności prywatnej posiada ten, kto posiada władzę, podczas gdy wydajność pracy jednostek nie zapewnia żadnych praw do własności prywatnej. Wpływ tego sposobu myślenia na Polskę jest już dzisiaj bardzo głęboki. Z tego też powodu praca posiada całkiem inną wartość niż w Europie Zachodniej.

Dlatego stworzenie nowej etyki pracy było jednym z wielkich zadań, jakie postawili sobie myśliciele niezależnego związku zawodowego "Solidarność". Do tego dochodzi jeszcze fakt, że Polacy nigdy nie znali poszerzonej własności prywatnej w sensie kapitalistycznym. Własność prywatną identyfikowali w pierwszym rzędzie z ziemią, gruntem pod nogami. Ziemię można jednak zastępczo transponować na pojęcie Ojczyzna, wartość, której naród musi bronić.

Wyobrażenia własności prywatnej w sensie zachodnim nie ma dzisiaj w Polsce. Polskim filozofom i księżom w żadnym wypadku nie chodzi o ekonomiczne różnice w porównaniu z Zachodem, lecz o coś więcej. W konsekwencji bowiem

pojawiła się głęboko sięgająca różnica w etycznym nastawieniu ludzi. Polska leży dzisiaj na styku dwóch "mitologii". Z jednej strony, na Zachodzie, własność prywatną i prawa jednostki do prywatnej sfery życia wręcz zdogmatyzowano, natomiast na marksistowskim Wschodzie wszystko, co duchowo i ekonomicznie związane jest z własnością prywatną, uważa się po prostu za grzech. I może nawet jest to jedyńy grzech, jaki zna ideologia Wschodu.

W Polsce rozwinęła się ostatnio paradoksalna sytuacja, ponieważ panują tam "marksistowskie struktury bez marksistów". Również przeciwnicy marksizmu postępują się nieświadomie marksistowskim językiem i nierzadko myślą marksistowskimi kategoriami.

Tischner, będący doradcą i opiekunem "Solidarności", której rozwój i trudności dokładnie zna, mówi, że nawet na ubiegłorocznym wielkim kongresie związku zaznaczyła się ta nieświadoma sprzeczność.

Jeżeli chodzi o sytuację Kościoła w Polsce, to prof. Tischner uważa, że pewne przywileje otrzymane od rządu szkodzą tylko Kościołowi. Tak np. księża łatwiej niż inni mieszkańcy otrzymują pozwolenia na wyjazd. W ciągu ostatnich dwóch lat Kościół polski atakowany był z dwóch stron. Z jednej - przez radykalną lewicę w "Solidarności", z drugiej - przez partię. Ataki z ZSRR, czy innych krajów komunistycznych nie były takie złe, ponieważ przy dzisiejszej sytuacji w Polsce, już najmniejsze uprzywilejowanie oznaczałoby dla Kościoła większe niebezpieczeństwo niż jego prześladowanie.

Siła Kościoła leży, według przekonania krakowskiego teologa, w konsekwentnej obronie zajmowanego stanowiska. Kościół nauczył się również pertraktować z komunistami. Polski Kościół nastawił się na duchowe zaspokajanie Polaków i kontynuuje tę linię nadal. Na zarzut, że nierzadko powstaje wrażenie różnicy stanowisk między papieżem a Prymasem Polski, Tischner odpowiedział: *"Cel jest ten sam. Wyobrażenia o drodze, na której można go osiągnąć, być może nieco się różnią. Jan Paweł II jest filozofem i teologiem, arcybiskup Glemp jest jurystą. To wyjaśnia wszystko"*.

Kościółowi chodzi przede wszystkim o to, żeby uspokajająco działać na stosunki panujące w kraju i zapobiec dalszemu rozlewowi krwi.

Na pytanie o powiązania między młodzieżą i Kościołem odpowiedział Tischner, że młodzież podchodzi do Kościoła trochę krytycznie, ponieważ nie rozumie braku aprobaty Kościoła dla metody demonstracji i protestów. Ale: *"Kościół nie ma żadnej konkurencji, jeżeli chodzi o polską młodzież"*.

Partia i rząd w Warszawie nie mają dziś wśród ludności żadnej bazy ideologicznej i nie starają się na to powoływać.

*Wywiad, który ukazał się w dzienniku
Frankfurter Allgemeine Zeitung
tłumaczył i opracował S. R.*



POROZUMIENIE

CZY

WALKA /cz I/

Swego czasu usłyszałem w Wolnej Europie, czy w Głosie Ameryki wypowiedź ekonomisty, który na pytanie, co znaczy dla współczesnego społeczeństwa upadek gospodarczy, wyrażający się spadkiem dochodu narodowego do 30, a nawet 40% w ciągu dwóch lat, odpowiedział: nie wiadomo. Historia nowożytnych społeczeństw nie zna takiego zjawiska, toteż nauka nie jest w stanie formułować miarodajnych sądów na temat wszystkich konsekwencji politycznych i społecznych tak wielkiego kryzysu. Ponieważ nie znany jest tego rodzaju precedens, przeto i nieznanne są jego następstwa. Tym samym snucie w takich warunkach prognoz na przyszłość jest, z punktu widzenia nauki, bezpodstawne, gdyż w grę wchodzi zbyt wiele niewiadomych. A ponadto, przedmiotem rozważań nie jest bierne zbiorowisko ludzi, lecz aktywny podmiot - społeczeństwo zdolne do organizowania się i działania zgodnie z wytyczoną strategią.

Programów, odpowiadających na pytanie, co robić? - powstało w Polsce po 13 grudnia bardzo dużo, większość z nich ma jednak charakter cząstkowy, natomiast planów generalnych, traktujących problem globalnie /choć oczywiście w zarysach/ znany kilka. Każdy z nich wytycza te same cele do realizacji /zniesienie stanu wojennego, upodmiotowienie społeczeństwa, powstrzymanie ruiny gospodarczej/, lecz inną obiera drogę. I podobnie jak kształtowały się nastroje Polaków po 13 grudnia, tak i strategię te zasadniczo podzielić można na dwie grupy: pozytywistyczną i romantyczną.

Najbardziej znanym przedstawicielem pierwszego nurtu jest niewątpliwie S. Bratkowski. Już pierwsza opublikowana przez niego w styczniu 1982 roku propozycja pt.: "Do przyjaciół" głosi, iż niezbędnym warunkiem przywrócenia stabilizacji w Polsce jest zawarcie rzeczywistej ugody między władzą a społeczeństwem. Porozumieniem takim zainteresowane są, lub przynajmniej - być powinny, wszystkie strony, tj. naród, PZPR, ZSRR, jak i Zachód. Wstępem do rozmów ma być coś w rodzaju "zawieszenia broni" polegającego na tym, iż władza zwalnia wszystkich więźniów, a społec-

czeństwo ze swej strony zobowiąże się do zaprzestania wszelkich akcji protestacyjnych.

Bratkowski z jednej strony zdaje sobie sprawę z tego, że nie po to wprowadzono stan wojenny, aby następnie zasiąść do rozmów z "Solidarnością", choć z drugiej strony pojawia się w jego tekście coś w rodzaju sugestii, iż PZPR rozpoczęła te wszystkie działania, by zyskać w ten sposób lepszą pozycję wyjściową w ewentualnych pertraktacjach. Nim jednak do nich dojdzie, społeczeństwo musi być przygotowane na moment, gdy z obecnego chaosu wyłoni się nowa Polska; apeluje tym samym o rozpoczęcie pracy organicznej i pracy u podstaw, przygotowującej już teraz kwalifikowane kadry, które w stosownej chwili i z gotowymi koncepcjami włączą się natychmiast w działalność polityczną, gospodarczą i naukową.

Rozwinięciem tych rzuczanych jakby na gorąco uwag jest zgoła "księżycowy" artykuł tego dziennikarza, datowany z lutego 1982, pt.: "Czy problem polski jest rozwiązywalny?" Obok cennych spostrzeżeń, tekst ten zawiera wiele propozycji wręcz fantastycznych /tj. właściwie nie do zaakceptowania przez PZPR czy Rosję/, lub wyjątkowo kapitulanczkich /wręcz niemożliwych obecnie do przyjęcia przez społeczeństwo/. Analizując rozkład sił społecznych w Polsce, wyodrębnia panujące w narodzie cztery tendencje światopoglądowe, mogące stanowić podstawę utworzenia w przyszłości czterech partii politycznych: a/ socjalistycznej, b/ demokratycznej, c/ ludowej i d/ liberalnej. Oto jak Bratkowski wyobraża sobie początek rozmów:

"Myślę, że gdzieś w Europie znalazłoby się jakieś ciche, niedostępne dla prasy, radia i TV miejsce, gdzie mogliby spotkać się na poufnych rozmowach, bez przyzwotki, ominąć reklamę, pełnomocnicy zachodnich banków, wyposażeni w odpowiednie prerogatywy wysłannicy zainteresowanych rządów /ZSRR, CSRS, NRD i Polski - przyp.: C.K./ i Watykanu, przedstawiciele władzy w Polsce oraz negocjatorzy ze strony społeczeństwa polskiego." Przedmiotem rozmów miałyby być wynegocjowanie pewnego minimum warunków, zaspokajających podstawowe interesy ZSRR /np. stacjonowanie

wojsk rosyjskich w Polsce, produkcja zbrojeniowa na rzecz Paktu Warszawskiego, powstrzymanie propagandy antyradzieckiej i antykomunistycznej/, państw zachodnich /przede wszystkim spłata długów/ i społeczeństwa polskiego /demokratyzacja ustroju; kontrola nad środkami przekazu/. Tak mogłoby dojść do rzeczywistego porozumienia, w którym "od zgwałconego, spoliczkowanego narodu oczekuje się, by nie tylko zaakceptował określone ograniczenie

suwerenności, ale żeby przebaczył gwałt i upokorzenia. Zyska jednak za to bardzo wiele: prawo do demokracji i tożsamości politycznej, normalne warunki społecznego i gospodarczego rozwoju."

Pomijając już oczywiste sprzeczności propozycji Bratkowskiego /demokracja zakłada wolność słowa, a więc m. in. na przykład możliwość odkłamania naszej historii, a zwłaszcza dziejów stosunków z ZSRR; natomiast ujawnianie tych faktów zawsze było przez Kreml traktowane jako "antyradziecka propaganda"/, warto zauważyć, że nad całością jego koncepcji dominują przynajmniej trzy założenia, właściwie dyskwalifikujące jej teoretyczną i praktyczną wartość.

I. Wszystkim stronom /PZPR, ZSRR i społeczeństwu polskiemu/ przyświecają te same cele główne - uzdrowienie gospodarki, doprowadzenie do spokoju w tej części Europy. Tymczasem, nawet jeśli tak jest /a swego czasu na łamach BI miałem okazję dać wyraz swoim wątpliwościom w tej kwestii; uważam bowiem, iż władze partyjne dążą do zniszczenia naszego potencjału przemysłowego i to nie ze względu na diaboliczną złośliwość, lecz po prostu dlatego, że nie są w stanie kontrolować stosunkowo rozwiniętej gospodarki. Tym samym ich głównym celem jest utrzymanie władzy./, to odmiennie kształtują się tu wizje dróg ich realizacji. A sposób urzeczywistniania pewnych zamierzeń zdecydowanie zmienia ostateczny kształt rezultatu.

2. Naiwne, oświeceniowe **przeświadczenie**, wedle którego władze błędnie obrały drogę realizacji tych celów, a to dlatego, że mając mylne wyobrażenie o naszym narodzie, nie znają właściwego sposobu postępowania; w tym ujęciu stan wojenny byłby swego rodzaju pomyłką wynikającą z niewiedzy. Należy przeto rządzących oświecić i przekonać ich o rozsądnych, nie godzących w ustrój intencjach społeczeństwa. W całym tekście Bratkowskiego dominuje atmosfera wiary, podług której nad wszystkim panuje / winien panować/ jeden rozum, podlegający jednakowym kryteriom prawdy i fałszu, efektywności i błęd.

3. Marksistowski dogmat mówiący o tym, że "wolność jest uświadomieniem konieczności". Społeczeństwo musi po prostu zrozumieć, że poza pewne uwarunkowania polityczne wyjść nie może. Proponując więc drogę maksymalnej wolności, jaką w obecnej sytuacji możemy osiągnąć, pragniemy abyśmy dobrowolnie zgodzili się na niewolę, będącą warunkiem biologicznego bytu narodu. Krótko mówiąc, staniemy się wolni, gdy zniewolenia nie będziemy traktowali jako czegoś narzuconego z zewnątrz, lecz jako coś świadomie przyjęte-

go. Nie mam zamiaru, wbrew autorowi, nawoływać do zajmowania postawy nieprzejednanej, ile tylko zwrócić uwagę na fakt, że to nowe porozumienie władze respektowałyby tak długo, jak długo byłoby ono dla nich wygodne, żamiąc je podobnie jak wiele dotychczasowych obietnic i przyrzeczeń.

Ta dwuznaczność jeszcze silniej występuje w kwietniowym raporcie DiP-u, gdzie z jednej strony stwierdza się, iż władze komunistyczne okazują się niewiarygodnym partnerem rozmów, a z drugiej z uporem formułuje się program kolejnego porozumienia. I jeszcze silniej uwidocznia się w nim feudalny stosunek lennika wobec pana, do którego w imię rozumu apeluje się o przyznanie praw poddanym.

Zwraca na ten fakt uwagę W. Gruszecki w artykule "Czy porozumienie jest możliwe?" /KULTURA, nr 16, 1982/. Nie proponuje on jakiegosć szczegółowego programu rozwiązania polskiego problemu /na to nie ma chyba mądrych/, lecz ustosunkowuje się przede wszystkim do rozmaitych wariantów porozumienia, trafnie zauważając, że ewentualny kompromis zawierać można nie z naszą rodzimą władzą, ale z jej zleceniodawcami, czyli - z Rosją. PZPR reprezentuje tylko bardzo wąską grupę ludzi /ok. 1% społeczeństwa/, nie jest ponadto monolitem, tj. ugoda zawarta z jedną frakcją może być swobodnie złamana /lub sabotowana/ przez drugą, prącą aktualnie do władzy; i wreszcie, partia nie kwapi się do jakiegokolwiek ugody, albowiem ludzie z obecnej ekipy walczą już o życie. Za zbrodnie popełnione na narodzie musiałyby spotkać ich kara - i nie byłby to zwykły akt zemsty.

Toteż rozmowy w sprawie porozumienia prowadzić należy nie z obecnym rządem wojskowych, czy też jakimś innym, wyłonionym z partii, ale bezpośrednio z Rosją i to dopiero wtedy, gdy władze tego kraju, znękanie rozmaitymi kłopotami wynikającymi z imperialnej i mocarstwowej polityki, wśród których niebagatelnym problemem będzie sprawa Polski, zdecydują się uznać PZPR za organizację nieudolną, niepotrafiącą w sposób nawet dostateczny kierować krajem i poczną poszukiwać partnera cieszącego się zaufaniem narodu i mogącego przeto realizować efektywną politykę wewnętrzną.

Wszystkie propozycje strategii działania, obliczonych ostatecznie na doprowadzenie do porozumienia z tym, czy owym zakładają, iż wprawdzie każdy z nas osobiście może godzić się lub nie z postanowieniami układu jałtańskiego, lecz musimy liczyć się z aktualnym układem sił w świecie, albowiem w jej równowadze zainteresowana jest zarówno Rosja, jak i Zachód. A przecież litera

tego układu zdecydowanie różni się od praktyki stosowanej przez ZSRR wobec krajów, które znalazły się w jego strefie wpływów. Toteż doprawdy nie wiadomo na czym rzeczynicy porozumienia opierają swe przeświadczenie, iż wreszcie Kreml zmieni swą politykę względem państw zdominowanych, zwłaszcza że historia winna uczyć nas, iż Rosja, chętnie podpisując wszelkie układy, traktuje je wyłącznie jako parawan, za którym prowadzi się politykę przemocy i wyzysku. Czyli wersja ta przyjmuje konieczność pozostawania pod majoratem ZSRR i zakłada zarazem, iż nowe porozumienie między społeczeństwem polskim a PZPR czy Rosjanami zupełnie zmieni charakter stosunków polsko-rosyjskich. Tak by ewentualnie mogło się stać /w co osobiście nie wierzę/, gdyby rzeczywiście ZSRR zainteresowany był w stabilizacji i utrzymaniu równowagi sił w świecie; tymczasem nawet bardzo pobieżna orientacja w sprawach polityki przekonuje, iż nieustannie i bardzo forsownie dąży on do uzyskania przewagi, by następnie z pozycji siły dyktować Zachodowi swe warunki.

Interesująca koncepcja W. Gruszeckiego, proponująca podjęcie rozmów bezpośrednio z ZSRR nie rozwiązuje oprócz tego problemu aktualnie istniejącej władzy w Polsce. Myślę, że tak łatwo ona nie ustąpi, skoro zdecydowała się /z poduszczenia Kremla, czy też nie/ w sposób tak drastyczny bronić swej "kierowniczej roli". Innymi słowy mówiąc, pojawia się tu pytanie, jak usunąć armię, która znajduje się przy władzy? Tylko przy pomocy innej armii. Czy w takim razie ludzie autentycznie reprezentujący interesy społeczeństwa /powiedzmy Tymczasowa Komisja Koordynacyjna "Solidarności"/ powinna wezwać wojska rosyjskie na pomoc? Dla Rosjan byłaby to chyba niesłychana gratka - przeprowadzenie najbardziej z "legalnych" interwencji zbrojnych, przeciw której żaden, nawet najbardziej podejrzliwy rząd Zachodu nie mógłby nic powiedzieć. I co dalej? Przecież ewentualny nowy rząd, który zdobył władzę przy pomocy obcej armii, od niej byłby zależny tak samo, jak obecnie PZPR.

C. Kamski

ZIEŁONE

ŚWIATŁO

"Ustrój rolny w Polsce oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach stanowiących prywatną własność ich posiadaczy." /Manifest PKWN/.

Na cele reformy rolnej przeznaczono gospodarstwa powyżej 50 ha, a w województwach północnych i zachodnich - powyżej 100 ha. Był to bardzo pomyślny start zapowiadający możliwość rozwoju dostatecznie dużych gospodarstw o wysokiej produkcji towarowej - z tendencją do wzrostu ich obszaru. Rzeczywistość była zupełnie inna. Po 1948 roku polityka rolna - mająca decydujący wpływ na rozwój gospodarstw chłopskich i ich produkcję - zmieniła się. Metodami administracyjnymi, pod przymusem zaczęto masowo tworzyć rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Trwało to do 1956 roku, kiedy wreszcie rozwiązano ponad 90% tych sztucznych tworów. Pozostawiono około 10%, zajmujących 1% użytków rolnych, dających produkcję na "zadawalającym" poziomie. Wprowadzane metody zarządzania rolnictwem polskim związane z jego uspołecznieniem, nie dały rezultatu /i nie dają do chwili obecnej/. Zmieniono więc politykę rolną. Tworzone wówczas /po 1956/ "akty prawne" popierające gospodarstwa chłopskie były jednak tylko deklaracjami politycznymi, bowiem praktyka wskazywała na to, iż gospodarstwa indywidualne mają być... sezonowe, przeznaczone w przyszłości do likwidacji. Do dzisiaj administracja rolna wykazuje takie nastawienia, a obawa przed tym pokutuje wśród chłopów. Przez 34 lata władza ludowa działała w kierunku likwidacji rolnictwa indywidualnego, które mimo to okrzepło i jest trwałe. Fakt ten pozwala na umiarkowany optymizm.

Pierwsze 4 lata minionego dziesięciolecia przyniosły wzrost produkcji zwierzęcej średnio o 7% rocznie. W ciągu tych lat pogłowie trzody chlewnej wzrosło z 11 mln. sztuk w 1970 r. do 17 mln. sztuk w 1975 r. Korzystna była sytuacja na rynku wielu środków produkcji. Zaspakajane były potrzeby na mieszaki przemysłowe, utrzymywano wolnorynkową sprzedaż opału, były nawozy, materiały budowlane, maszyny. Nie trwało to długo. 1976 rok stanowił granicę tej "dynamiki" produkcyjnej gospodarki chłopskiej. Przede wszystkim zaczęto likwidować pasze i inne środki produkcji oraz wiązać ich sprzedaż z kontraktacją żywca. Wtedy to właśnie podjęto próbę intensyfikowania produkcji rolnej przez selektywny rozwój gospodarki chłopskiej, preferując tworzone wówczas gospodarstwa specjalistyczne i tzw. wielkotowarowe, korzystające z przywilejów kredytowych i ułatwień w zaopatrzeniu w środki produkcji. Powstawały jak grzyby po deszczu. W 1980 roku zarejestrowano ich 168 tys. 80% z nich specjalizowało się w produkcji zwierzęcej. Budowało się chlewnie, obory, brojlernie. Produkcja opierała się z reguły na paszach treściwych, w przeważającej części - kupowanych. W pogoni za mięsem oderwano się od warsztatu rolnego - od gospodarstwa. Produkcja była wysoka, lecz jej zwiększanie odbywało się przy niepomiarnej koszcie nakładów. Czyli po prostu wytwarzano nadmiernie drogą żywność.

Doszło do pewnego paradoksu. Zmierzając w kierunku zbożochłonności w produkcji zwierzęcej nie zadbano o równoczesny wzrost produkcji zbóż, a nawet areał ich uprawy zmniejszono /spadek produkcji z 20 mln. ton do 19 mln. ton w latach 1975-80/. Źródłem uzupełniania tych braków był import /w ostatnich latach 7 mln. ton rocznie, po 10-15 dolarów za kwintal/.

W okresie tym wystąpiło też inne niekorzystne zjawisko, mianowicie ponad milion gospodarstw zrezygnowało z hodowli świń, a 860 tys. - z hodowli bydła. Dotyczyło to małych gospodarstw do 5 ha /ok.1/3 wszystkich gospodarstw rolnych w Polsce!/. Po prostu - "zapomniano"o nich.

Realizując politykę przyspieszonego wzrostu produkcji mięsa kosztem importu pasz i zadłużenie kraju, naruszono w konsekwencji wewnętrzną równowagę pomiędzy wzrostem produkcji roślinnej i zwierzęcej. Produkcja roślinna wzrosła bowiem tylko o 9%, a zwierzęca - o 28%. Gdy zabrakło pieniędzy na pasze nastąpił krach.

Rolnictwo nasze stoi obecnie wobec trudnego problemu dostosowania profilu produkcji i technologii żywienia zwierząt do nowej sytuacji w bilansie zbożowo-paszowym kraju. Konsekwencją tego jest oczywiście gwałtowny spadek produkcji mięsa. Odczuliśmy to sami. Jeszcze w 1980 roku przeciętny Polak zjadał 74 kg mięsa rocznie, w 1982 - zje tylko 45 kg. Ostatnio do mięsa zalicza się także kości, bowiem sprzedaje się obecnie na kartki zaopatrzeniowe właśnie wołowinę z kością. Koniec marzeń o schabie i szynce! twierdzi Słowo Powszechne /23. 08. 82/ i nie są to słowa rzucane na wiatr. Przykra rzeczywistość.

Jak wygląda sytuacja rolnictwa polskiego obecnie?

Rok bardzo ciężki. Długotrwała susza spowodowała klęskę. Drugi pokos traw nie udał się, ponieważ po prostu trawa wyschła. Plon ziemniaków niższy od ubiegłorocznego, buraki, choć jest ich mniej o 3 mln. ton, mają większą wartość cukru. Zboże się udało. Średni plon wynosi ok. 26 q/ha. Daje to w sumie 21 mln. ton. Zaopatrzenie w skali całorocznej wynosi 27 mln. ton. Brakuje 6 mln., na które pieniądze nie ma! Tegoroczny plan skupu zbóż wynosi 5,5 mln. ton. W pierwszych dniach sierpnia prognozy były obiecujące. Życie Warszawy stwierdzało nawet, że jesteśmy "skąpani w zbożu". Rzeczywiście, wtedy skup był wysoki, ale zboże pochodziło spod kombajnów i to głównie PGR-owskich. W miarę upływu czasu tonacja wypowiedzi zmieniała się. Po prostu realizowano skup w małych ilościach. Do chwili obecnej skupiono ok. 46%. Co dalej? Czyżby podobny niewypał, jak z "pożyczką zbożową"?

Słowo Powszechne zadaje dość interesujące pytanie, dające wiele do myślenia: "Czy jednak tylko brakiem czasu rolnika tłumaczyć można stosunkowo mały skup? A może problem tkwi również gdzie indziej?" /Sł.Pow., 23. 09. 82/.

W produkcji zwierzęcej sytuacja jest jeszcze gorsza. Likwiduje się masowo brojlarnie - w lipcu produkcja spadła o 84,2%! Stało się tak wskutek zaprzestania zakupów kukurydzy i koncentratów białkowych dla drobiu. Produkcja jaj - fatalna, spadła o 30,7% /4,5 sztuki na miesiąc dla każdego Polaka!/. Rolnicy masowo wyprzedają krowy: według danych GUS-u w sierpniu skup żywca wołowego był wyższy o 76,5%.

Rolnik sprzedając krowy doskonale wie, że rezygnuje z produkcji mleka, nie będzie też cieląt na drugi rok. A na odtworzenie stada trzeba będzie czekać kilka lat.

Podobnie sytuacja przedstawia się z trzodą chlewną: cena prosiąt spada, zaś zwiększa się ilość macior przeznaczonych na rzeź. Odchowalnie prosiąt przeznaczone na tysiące sztuk - stoją puste. Jak się przewiduje, w roku przyszłym produkcja trzody chlewnej zmniejszy się o 3 - 3,5 mln. sztuk, to znaczy będzie o 200 - 300 tys. ton mięsa mniej. Obecnie stoi ponad 1000 budynków drobiarskich... pustych. 1600 innych zagospodarowano na inne cele.

Za to jabłka obrodziły. Życie Warszawy z satysfakcją informuje czytelników, iż codziennie skupuje się 11 mln. kilogramów jabłek /przecież to tylko 11 tysięcy to, a jak inaczej brzmi!/, które przerabia się, między innymi, na wino marki "Wino" i... spirytus. No pewnie, naród coś musi pić, aby nie myślał za wiele.

Czytając te słowa pamiętamy, że ciągle pali się "zielone światło dla rolnictwa". Niestety, jest to jeszcze jeden ze sloganów tak często używanych przez prasę rządową. Nigdy nie paliło się i palić się nie będzie.

Choć "wieś niewątpliwie odczuwa, iż partia współdziałając z ZSL oraz rząd z wielką troską odnosi się do spraw rolnictwa", to mimo tego GUS twierdzi, że "jak i w ubiegłych miesiącach nie nastąpiła poprawa w dostawach części zamiennych do maszyn i ciągników, a dostawa sprzętu rolniczego przebiegała ze znacznym opóźnieniem". A jak w ogóle przebiegała? Co do ciągników, to ich produkcja jest teraz mniejsza niż w Rumunii, natomiast ile kraj ten ich produkuje - nie wiadomo.

Rolnikom nie dostarczono jeszcze ponad 0,5 mln. ton węgla, który - niekupowany przez Zachód - idzie teraz w przeciwnym kierunku. Za ile? Tak, prawda, ZSRR dostarcza nam dziennie przez port przeładunkowy w Małaszewiczach 100 ton mięsa!

Kolejnym elementem "usprawniającym" pracę rolników jest postępująca biurokracja. Bałagan na rynku mięsnym spowodowany jest usztywnioną administracyjną dystrybucją, zwyczajną biurokracją mitręgą: w krakowskiej chłodni zmagazynowano 200 ton mięsa wieprzowego bez kości importowanego z... Chin. Trochę daleko, ale też dobrze. Do niedawna sprowadzaliśmy skóry bydłace tylko z Australii - szkoda, że nie skóry z kangurów.

Być może nie na miejscu są przytaczane tutaj przykłady "gospodarności" naszej partii, ale po części odzwierciedlają one to wszystko, co dzieje się w całej gospodarce Polski.

Jakie są plany na przyszłość?

Komisja Planowania przy Radzie Ministrów opracowała koncepcję planu społeczno-gospodarczego na lata 1983-1985. W przygotowywanym projekcie planu rozwoju rolnictwa nie ma zbieżności z uchwałami IX Zjazdu PZPR odnoszącymi się do rozwoju gospodarki żywnościowej. Znowu tylko deklaracje. Udział przemysłu w rozwoju rolnictwa jest niższy od planowanego. Przewidziano wzrost z 5,6% w 1982 roku do 6,2% - w 1985 i 6,8% - w 1990. Uchwały partii mówiły o dwukrotnym wzroście tego udziału do 1985 roku!

Kolejnym założeniem planu jest zerowe saldo w obrotach handlu zagranicznego artykułami rolniczymi. Import zostanie ograniczony do 1 mln. ton zbóż i 1,5 mln. ton pasz wysokobiałkowych. Oznacza to poważny deficyt paszowy /3,5 mln. ton/, co przy zmniejszonej podaży nawozów sztucznych oznacza spadek produkcji zwierzęcej. Nie tędy droga.

Światło się nie pali z powodu braku żarówek, których produkcji w najbliższym czasie się nie przewiduje.

MUREM *odc.III*

W 1971 r., 22-letni Waldemar Podwojski za swoją działalność w młodzieżowej organizacji o nazwie "Ruch" skazany zostaje na 11 lat pozbawienia wolności. 11-letni wyrok rozpoczyna w Zakładzie Karnym w Koronowie, gdzie pełniąc funkcje sanitariusza, jest świadkiem przeprowadzania na więźniach doświadczeń medycznych.

C Z A R N E

Incydent z psychedryną był przystawliwą kropką, która przepętniła czarę cierpliwości komendantury więzienia. Podwojski sprawiał zbyt wiele kłopotów, był jednym z tych, którzy nigdy nie dali się złamać ani podporządkować. Jego harda postawa, ciągłe dopominanie się o należne prawa, przeciwstawianie strażnikom sprawy, że w końcu postanowiono pozbyć się go. W sierpniu 76-go, Podwojski został przewieziony do Zakładu Karnego w Czarnym, małej miejscinie leżącej nieopodal Szczecinka.

W odróżnieniu od więzienia w Koronowie był to zakład karny represyjny, znany z panującej tam żelaznej dyscypliny oraz sadyzmu strażników. Więzienie składało się z 25-ciu parterowych, murowanych baraków o długości od 100-tu do 180-ciu metrów, z których każdy mieścił przeciętnie 20-25 cel. W każdej celi, zależnie od jej wielkości, przebywało od 10-ciu do 16-tu więźniów. Teren więzienia tworzył prostokąt o długości 800 i szerokości 600 metrów, z przecinającą go szeroką "ulicą", wzdłuż której, zwrócone do niej wejściami, stały więzienne baraki. Cały teren obwiedziony był podwójnym pasem ochronnym, stworzonym przez ogrodzenia z drutu kolczastego, pasy zaoranej ziemi oraz ścieżki, po których biegały specjalnie tresowane psy. Co kilkadziesiąt metrów ustawione były wieże strażnicze wyposażone w silne reflektory oraz ciężkie karabiny maszynowe. Pasy ochronne, których długość przekraczała 3 km, otaczały również przylegające do więzienia zakłady produkcyjne, w których pracowali więźniowie. W tym doskonale strzeżonym obozie przebywało około 3 tys. więźniów, z czego prawie połowę stanowili mieszkańcy Warszawy i jej okolic.

O tym, że jest to ZK gdzie panuje szczególnie wysoka dyscyplina, przekonali się przywiezieni tam więźniowie zaraz po przybyciu na miejsce.

Selekcja odbywała się na niewielkim skrawku terenu między drugą a trzecią bramą prowadzącą do środka.

Ustawionych w szeregu więźniów pytano o nazwiska, które wpisywane były na specjalną listę, stanowiącą podstawę do rozdzielania ich do poszczególnych bloków. Na zadawane pytania należało odpowiadać natychmiast i bez zająknięcia, w przeciwnym bowiem razie można było usłyszeć nieprzyjemną reprimendę w rodzaju: "co s..synu, języka w gębie nie masz!?"

Kiedy przyszła kolej na Podwojskiego, strażnik zajrzał do trzymanego w ręce notesu, a następnie oświadczył: "Co tożrzel? Polska Ludowa ci się nie podobą? Pójdiesz na specjalny pawilon."

I tak Podwojski znalazł się w pawilonie nr 21, gdzie komendantem był osławiony Edward Wroński, o którego sadyzmie krążyły wśród więźniów liczne legendy.

Tym razem selekcja odbywała się na długim korytarzu pawilonu.

Wroński przez kilka minut przyglądał się badawczo ustawionym w szeregu więźniom. Pytania zadawał energicznym, donośnym głosem.

- Nazwisko!
- /tu padało nazwisko/
- Za co siedzisz?
- /Delikwent podaje paragrafy, na podstawie których został skazany/
- Bandytą jesteś!?
- Nie, panie wychowawco.

Uderzenie pięścią w twarz, które powala więźnia.

- Wstawaj! Bandytą jesteś!?
- Nie, panie wy...

Powtórny cios w twarz.

- Mów! Bandytą jesteś!?

Więzień, ocierając końcem rękawa płynącą z rozbitego nosa krew, powoli podnosi się z podłogi.

- Tak, jestem.

Uderzenie pięścią.

- Nie mówi się "tak", tylko "tak jest"!

"Kształtowanie nosa" musieli przejść wszyscy nowo przybyli i nie ominęło to również Podwojskiego.

Wreszcie, po wciągnięciu na listę "pensjonariuszy" i zdeponowaniu przywiezionych ze sobą cywilnych ubrań, wydano pościel i Podwojski w asyście klawisza udał się do przydzielonej mu celi.

Jej wyposażenie nie różniło się zbytnio od tego, co poznał już wcześniej w Koronowie, natomiast zupełnie nową i zaskakującą rzeczą był niewiarygodny wprost ład i porządek w niej panujący. Wszystkie należące do więźniów przedmioty poustawiane były według określonego ordynku, nigdzie nie można było zauważyć choćby najmniejszego pyłku kurzu, a największym chyba arcydziełem były równiutko zaścielone łóżka. Na każdym z nich leżała złożona w kostkę pościel, zawinięte na kocu prześcieradła tworzyły kunsztowne, nieskażone najmniejszym śladem załamania szyny, pomiędzy którymi w zawsze jednakowej, znormalizowanej widać odległości od wezgłowia, leżały ułożony w równy trójkąt ręcznik, a w nogach kostka z owijek, na których spoczywała więzienna czapka.

Do spania przydzielono Podwojskiemu górną część dwupiętrowej pryczy. Mimo usilnych starań nie udało mu się pościelić jej tak, by zadowoliło to przybyłego na inspekcję klawisza, który jednym szarpnięciem przewrócił całe łóżko na ziemię, wyrażając w ten sposób swoje nieukontentowanie. Całą robotę musiał więc zaczynać od nowa, ale brak wprawy powodował, że incydent powtarzał się tego dnia pięć razy w niewielkich odstępach czasu i zawsze w asyście niezbyt pochlebnych komentarzy funkcjonariusza. Pod wieczór, znużony i rozdrażniony całą tą sprawą, postanowił pozostawić łóżko nie zaścielone. Tym razem, przybyły klawisz pokiwał tylko głową i polecił mu natychmiast udać się do biura komendanta pawilonu.

Kiedy przepuszczony przodem przez eskortującego przekroczył próg pokoju, w pierwszej chwili nie zauważył w nim nikogo, a w następnej sekundzie otrzymał zupełnie niespodziewany cios pięścią w twarz, zadany przez kogoś, kto skrył się za otwartymi drzwiami. Silne uderzenie rzuciło go pod przeciwległą ścianę i odebrało na moment przytomność. Kiedy pierwsze zamroczenie minęło i otworzył oczy, ujrzał nad sobą sztykującego się do zadania ko-

lejnyc ciosów Wrońskiego.

Wiedział, że w przeciagu krótkiego czasu zostanie skatowany przez sadystę; doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie ma najmniejszych szans, że na korytarzu stoją oddziałowi, a jednak postanowił się bronić. W chwili, gdy kolejny cios miał dotrzeć do jego twarzy - uchylił się i nim Wroński zdążył się zorientować, wymierzył potężne kopnięcie w jego brzuch. Nie spodziewający się takiego obrotu sprawy wychowawca nie zareagował unikiem i w chwili potem, wijąc się z bólu, ryczał głosem zarzynanego tura.

W tym momencie otworzyły się drzwi i do pokoju wpadli zwabieni krzykiem oddziałowi, by natychmiast rzucić się z pięściami w kierunku Podwojskiego.

Pierwszy z nich, trafiony w brzuch, zwałił się na stojące w rogu biurko, a drugi widząc, że nie poradzi zdeterminowanemu i umięjącemu dobrze postu-giwać się pięściami więźniowi, wyskoczył na korytarz i uruchomił syrenę alarmową. Na jej dźwięk w przeciagu kilkunastu sekund zbiegło się około 20-tu uzbrojonych strażników.

Przez następie dziesięć minut Podwojski czuł tylko miażdżące jego usta ciosy wielu pięści, wymierzane w podbrzusze kopniaki, ostatkiem świadomości wy-czuł, że jest dokądś włączony, ale niebawem grad uderzeń wymierzonych w tył głowy wtarczył go w ciemność.

Przytomność odzyskiwał powoli, jakby jego jaźń, obawiając się tego, co przy-niesie jawa, chroniła się w stanie nieistnienia. Stan oscylacji między by-tem a niebytem wydawał mu się trwać całe wieki. Starał się odsunąć koszmar, który coraz wyraźniej spętywał go niewiadomą siłą, jakby jego ciało przy-gniatały całe tony mokrego, oślizgłego mułu.

Kiedy wreszcie przyszedł do siebie, rozumiał, że dręczący go koszmar ma swo-ją kontynuację na jawie. Leżał na zbitej z surowych desek pryczy w jakimś niewielkim pomieszczeniu o ścianach pokrytych dźwiękochłonnymi płytami. Ciało, owinięte mokrym prześcieradłem i dwoma grubymi kocami, skrępowane by-ło przymocowanymi do pryczy, skórzanymi pasami, których ucisk nie pozwalał na zaczerpnięcie większej ilości powietrza.

Pierwszy cios spadł niespodziewanie.

Bito długimi, specjalnie do tego celu przeznaczonymi pałkami, których "sma-gnięcia" wywoływały nieznośne, świdrujące pieczenie w przeciwieństwie do za-pierających oddech, tępych uderzeń pięści. Przez pierwsze kilka minut wy-dawało mu się, że ciosy rozrywają ciało na osobne, drgające spazmatycznym bólem fragmenty, których obecność po pewnym czasie przestał zupełnie od-czuwać. Potem, nieprzerwany grad rytmicznych uderzeń oblepił go powłoką wszegocharniającego, straszliwego bólu, który wreszcie przemienił się w nie-przenikniętą ciemność. Strumień zimnej wody, chluśniętej w twarz, wstrząsnął nim jak uderzenie batem. Przy każdej próbie zaczerpnięcia oddechu woda, zmie-szana z płynącą z rozbitych ust krwią, wpadała do płuc wywołując ataki prze-raźliwego, przechodzącego w charkot kaszlu.

I znów tępy odgłos uderzeń i powracająca fala bólu.

Tym razem przytomność stracił już po kilkunastu sekundach. Ile razy powtarza-no ten cykl Podwojski już nie pamięta.

Kiedy w końcu odpięto pasy i kopniakami zrzuciono go z pryczy wiedział, że udało mu się przetrwać, że tym razem przeżył.

Karą dodatkową były dwa tygodnie w celi pojedynczej, podczas których posiłki otrzymywał raz na dwa dni, nie wolno mu było palić papierosów i kontaktować się z innymi więźniami. Jak się przekonaliśmy, okres dwóch tygodni odosobnienia miał swoje uzasadnienie. Dopiero bowiem po tym czasie zaczęły ustępować z ciała ślady pobicia.

O tym, że potraktowano go dosyć delikatnie przekonaliśmy się znacznie później, w grudniu 78 roku. Wtedy to właśnie zakatowano na śmierć jednego z więźniów o pseudonimie "Beata". Więzień ten był homoseksualistą i pewnej nocy został przez Wrońskiego nakryty na uprawianiu swego procederu.

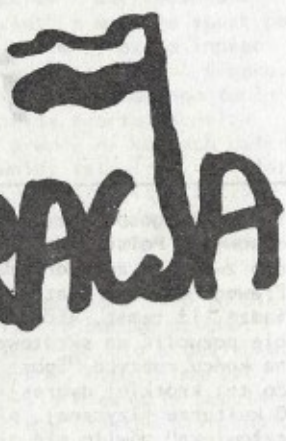
Zaciągnięto go do pawilonu nr 1 i tam masakrowano przez kilka godzin, w wyniku czego doszło do pęknięcia żołądka i w konsekwencji - krwotoku wewnętrznego. W tym stanie trzymano skrępowanego "Beate" przez okres dwóch dni. Przeniesiony w końcu do więziennego szpitala zmarł po upływie godziny. Przeprowadzający sekcję lekarz odmówił podpisania aktu zgonu stwierdzając, że więzień zmarł w wyniku bestialskiego pobicia, a nie "pęknięcia wrzodów", co figurowało w więziennych dokumentach. Sfałszowany akt zgonu podpisał w końcu ordynator Oddziału Chirurgicznego Szpitala Więziennego w Czarnem, pułkownik Czyż, a "niezdyscyplinowanego" lekarza zwolniono wkrótce z pracy.

O całej tej sprawie więźniowie poinformowali prokuraturę i wszczęte zostało śledztwo przeciwko Wrońskiemu, który na ten okres został zawieszony w wykonywaniu funkcji dowódcy zmiany. W końcu jednak cała sprawa zostaje zatuszowana i Edward Wroński znów staje się panem życia i śmierci swoich "podopiecznych". /cdn./

Leszek Woźniak



DEMONSTRACJA



10. 11. 82 ROKU O GODZ. 17³⁰ ODBĘDZIE SIĘ W BERLINIE DEMONSTRACJA W 2-GĄ ROCZNICĘ REJESTRACJI NSZZ "SOLIDARNOŚĆ".
CHCEMY W TEN SPOSÓB WYRAZIĆ NASZ PROTEST PRZECIWKO DELEGALIZACJI ZWIĄZKU, PRAWU WOJENNEMU W POLSCE I ARESZTOWANIU WIELU DZIAŁACZY POLSKIEGO RUCHU ODNOWY.

UCZESTNICZY SPOTYKAJĄ SIĘ PRZY BREITSCHIEDPLATZ GEDÄCHTNISKIRCHE.

PRZYPOMINAMY - 10. 11. 82, GODZ. 17³⁰

SPORT i POLITYKA

Poprzedni gospodarz tego działu kilkakrotnie zapowiadał felieton o sporcie masowym w Polsce. Najpierw jednak przeszkadzały mu bieżące, ważne wydarzenia związane ze sportem wyczynowym, a później już po prostu nie zdążył. Prawego Obrońcę zastąpił Drugi Rezerwowy.

Sądzę, iż temat, który sygnalizował jest na tyle interesujący, że mogę sobie pozwolić na skrótowe omówienie istotniejszych imprez w zamieszczonej na końcu rubryce "Sport w kraju i na świecie".

Po tej krótkiej dygresji wracam do meritum niniejszych rozważań.

O kulturze fizycznej, niezbędnym elemencie "socjalistycznego kształtowania człowieka" mówiło się niemal od początku powstania PRL. W latach pięćdziesiątych istniało coś na kształt sportu masowego. Była to jedna z "działań" uprawianych przede wszystkim przez organizacje młodzieżowe. Osobliwy był to sport - silnie zorganizowany, "pod sznurek" i na komendę, nie pozwalający specjalnie na indywidualne zainteresowania. Władze PRL, tak zresztą jak i innych państw bloku wschodniego, bardzo lubiły pokazy tężyzny społecznej. Lubią to zresztą do dziś, wystarczy przypomnieć sobie transmisje telewizyjne z otwarcia i zamknięcia Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Mogliśmy zobaczyć tysiące dziewcząt i chłopców, wyrosniętych, a jakże, zwłaszcza wykonujących najróżniejsze, często nawet dość trudne ćwiczenia gimnastyczne. W Polsce również często organizowane są takie pokazy, chyba największy odbył się w Warszawie z okazji Światowego Kongresu Młodzieży. Tego typu widowiska oczywiście nie mają wiele wspólnego z ogólnym stanem zdrowia i sprawności fizycznej społeczeństwa. Są to klasyczne "pokazówki", przygotowywane bardzo długo i poprzedzone odpowiednią selekcją. Sport zorganizowany być może nie był zbyt przyjemny dla jego uczestników, miał zapewne również wiele negatywnych konsekwencji /zasadnicza - nakazem można doprowadzić każdego do znieawidzenia jakiegokolwiek formy ruchu/, nie wyklucza to jednak nleśmiałej tezy, iż być może sukcesy polskiej lekkiej atletyki w końcu lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych były jego rezultatem. W tym momencie wkraczamy w ciekawe zagadnienie - sport masowy, a sport wyczynowy. Jest ono na tyle istotne i rozległe, że zajmę się nim w odrębnym felietonie.

W latach sześćdziesiątych nie było zjawiska, które można określić mianem masowego ruchu sportowego. Wszystkim nam żyło się na tyle siermiężnie, iż nikt nie miał ochoty na tego typu zajęcia. Nie było więc ani chęci, ani odpowiednich obiektów, ani sprzętu. Również organizacje młodzieżowe miały do spełnienia inne, ważniejsze cele. W ten oto sposób, przelizując się przez lata ogólnej stagnacji w Polsce, wkraczamy w ostatnie dziesięciolecie.

Tak się złożyło, że na początku lat siedemdziesiątych świat opanował istny sportowy szal. Ludzie w zurbanizowanych i uprzemysłowionych krajach zrozumieli, iż jedynym ratunkiem dla ich podpadającego zdrowia jest sport,

uprawiany w rozsądnych granicach, związanych z wiekiem i możliwościami. Ponieważ w owym okresie Polska była "otwarta na świat" - moda na sport po niewielu latach dotarła i do nas. Zaczęto się właściwie od czego innego - szaleństwa tenisowego, które było spowodowane głównie sukcesami Fibaka. Okazało się, że "Polak potrafi"! Spektakularne osiągnięcia naszego tenisisty wywołały olbrzymie zainteresowanie tą dyscypliną sportu. Rodzice już widzieli swoje pociechy zgarniające olbrzymie premie na kortach całego świata. Zainteresowanie tenisem stymulowała również telewizja, najpierw dzięki transmisjom, potem - akcją budowy kortów. Tych ostatnich rzeczywiście powstało sporo i obok młodzieży, szycującej się do olśniewających karier, zaczęli z nich korzystać ludzie w wieku średnim, a nawet starsi, znajdując w grze wiele przyjemności i korzyści dla zdrowia.

Nieco później przyszła moda na bieganie - z tym, że najpierw było to bieganie na nartach. Rzecz zupełnie nowa, ale przyjęta się bardzo szybko. Po I Biegu Piastów, w którym startowało ok. 100 osób, poczęto organizować szereg podobnych imprez, że wspomnę tylko Bieg Gwarków, Bieg Hetmański, czy Bieg Warsa i Sawy. Truchtanie na nartach stało się niezwykle popularne - dość powiedzieć, że w 1980 roku w jednym tylko Biegu Piastów startowało ok. 6 tysięcy ludzi! Od początków minęły zaledwie cztery lata... Na ten rozwój wpłynęło wiele czynników: walory turystyczne, dostępność i niewielka cena sprzętu oraz fakt, iż na narciarskich spacerach rzeczywiście wspaniale się odпочywa i regeneruje siły.

W tym miejscu należy wydobyc osobliwe podteksty, jakie niemal od początku tkwiły w rozwoju tych imprez.

Oficjalnie deklarowane przez organizatorów cele, takie jak: "popularyzacja", "umasowienie", "kultura fizyczna" itp. były zupełnie rozbieżne z tym, o co rzeczywiście chodziło. Otóż wszyscy wojewódzcy "księżęta" - l-si sekretarze partii i wojewodowie mieli ambicje zorganizowania NAJwiększej imprezy, NAJlepszej, NAJbardziej znaczącej. Stąd licytacje - kto zdoła nadać swojej działalności największy rozgłos, kto zaprosi więcej i ważniejszych notabli, kto ściągnie liczniejszą rzeszę dziennikarzy, kto przygotuje lepszy, bogatszy bankiet... Żałosne to wszystko, ale pomimo, że głównym zamierzeniem organizatorów /gwoli uczciwości trzeba dodać, że chodzi o tych z wyższego szczebla/ było osiągnięcie jakichś tam osobistych interesów - masowe biegi narciarskie spełniły bardzo pozytywną rolę. Na nartach rzeczywiście zaczęły biegać tysiące ludzi.

"Wielki pokaz", o którym wyżej wspomniałam, skończył się w 1981 roku. Na starcie Biegu Gwarków stanęli młodzi ludzie z transparentem "Solidarności". "Solidarności", która czynnie włączyła się w organizację biegów uznając, iż w swej istocie są to imprezy nader użyteczne. Nie życzyła sobie tylko i nie godziła się na finasowanie blichtru. Stąd - biegi rozegrane w 1981 roku miały skromniejszą oprawę, ale dzięki temu były chyba jeszcze przyjemniejsze.

Zachodnia fascynacja "joggingiem" przyjęła się u nas pod koniec lat siedemdziesiątych. Coraz mniej zdziwienia wzbudzały ludzie w dresach, którzy truchtali po ulicach i parkach. Byliśmy wtedy jeszcze jako tako odżywieni, można więc było pozwolić sobie na pozbycie się zbędnych kalorii. Dość szybko zorganizowano Maraton Pokoju, którego pierwsza edycja miała miejsce w Warszawie, w 1979 roku. Była to impreza z tzw. propagandową tubą, odbywająca się we wrześniu. Na groteskę zakrawa fakt, iż również w tym roku

biegacze pokonali maratońską trasę. Maraton Pokoju w kraju będącym w stanie wojny... Nie wiem, ile osób zdecydowało się uczestniczyć w tej farsie - dziwię się jednak każdemu, kto zapomniał o zabitych, rannych i więzionych. Sam fakt odbycia się tej imprezy był WRONim policzkiem wymierzonym społeczeństwu.

Popularność sportu "dla wszystkich" wyraźnie zaczęła maleć już w ubiegłym roku. Stało się to z kilku względów - coraz trudniejszych warunków życia, gorszego odżywiania, czy wreszcie z tak prozaicznej przyczyny jak brak podstawowego nawet sprzętu. Znam człowieka, który tenisówki sprowadzał sobie... dyplomatycznymi kanałami z Chin!

Czy dziś można mówić o kulturze fizycznej w Polsce? Zakrawałoby to na złośliwy żart. Wobec niedożywienia całego społeczeństwa, braku podstawowych rzeczy, takich jak odzież, czy buty, a przede wszystkim ze względów czysto moralnych - zabawa w sport jest w tej chwili po prostu niemożliwa. Obecnie Polacy uprawiają zupełnie inny, osobliwy sport, w którym wyróżnić można kilka podstawowych konkurencji: bieg przed ZOMO, odrzut puszką z gazem, czy wreszcie konkurencja wytrzymałościowa - długość wytrwania bez oddechu w zagazowanej przestrzeni...

Skąd na to czerpią siły?

Drugi Rezerowy

SPORT W KRAJU I NA ŚWIECIE

9.10. Waldemar Marszałek wygrał zawody motorowodne o "Wielką Nagrodę Berlina Zachodniego". Start ten określono jako "triumfalny come back" trzykrotnego mistrza świata, który w kwietniu br. uległ bardzo poważnemu wypadkowi podczas wyścigu na jeziorze Gatow.+++10.10. W eliminacyjnym meczu Mistrzostw Europy polscy piłkarze przegrali z Portugalią 1 : 2. Bramkę dla Polski, która wystąpiła bez trzech czołowych zawodników /Smolarka, Kupcewicz i Ciołka/ zdobył Król. W tabeli grupy prowadzi Portugalia przed ZSRR i Polską.+++12.10. miał się odbyć mecz europejskiej superligi pomiędzy RFN i Polską. Nie doszedł on do skutku ze względu na protest polskich władz sportowych, które nie zgodziły się na rozegranie spotkania w Berlinie Zachodnim, twierdząc, iż:"Berlin Zachodni nie jest integralną częścią RFN"...+++ 13.10. Młodzieżowymi Mistrzami Europy w piłce nożnej zostali Anglicy. Na drugim miejscu znaleźli się piłkarze RFN.+++ 15.10. 33-letni piłkarz chorzowskiego "Ruchu" - J.Wyrobek będzie grał w II-ligowej drużynie RFN - Schloss Neuhaus, zajmującej obecnie 19-tą, przedostatnią pozycję w tabeli.+++ Siatkarze ZSRR zdobyli w Argentynie tytuł Mistrzów Świata.Srebrny medal - Brazylia, brązowy - Argentyna. Niespodziewanie słabo wypadli Polacy, którzy zajęli dopiero 6-tą pozycję.+++ 16.10. Na tafli lodu w łódzkiej hali sportowej ustawiono ring, na którym w meczu międzypaństwowym spotkali się bokserzy Polski i Węgier. Metoda okazała się skuteczna - polscy bokserzy, zgodnie z oczekiwaniami, lepiej znieśli chłód i pokonali Madziarów 14:10. Ubiegłoroczny mecz wygrali w normalnych warunkach Węgrzy 16:8. +++ 18.10. Po dziesiątej kolejce I ligi piłkarskiej w tabeli prowadzi Śląsk /15 pkt./ przed Widzewem /12 pkt./ i Zagłębiem /12 pkt./ Najlepszym meczem było spotkanie liderów - Śląsk - Widzew /2:1/. Największe szanse na opuszczenie ekstraklasy ma mielecka Stal. +++

10.10. +++ Polscy alpinieści zdobyli w Himalajach szczyt MAKALU /8481 m/. Uczestnicy wyprawy weszli na ten szczyt nie zdobytą dotąd, zachodnią ścianą, którą stanowi lodowo-skalne urwisko. +++ 20.10. Start polskich drużyn piłkarskich w II rundzie europejskich pucharów. PM - Rapid Wiedeń-Widzew Łódź 2:1, PZP - Aberdeen-Lech Poznań 2:0, UEFA - Śląsk Wrocław-Servette Genewa 0:2. Dość kiepsko. Największe szanse przejścia do następnej rundy po meczu rewanżowym ma Łódzki Widzew. +++ 21.10. Wojciech Fibak po raz wtóry w tym roku wygrał z Guillermo Vilasem. Tym razem podczas inauguracji turnieju WCT w Amsterdamie. Wynik 2:0 /6:3,6:1/, dobitnie świadczy o dużej przewadze Fibaka. +++ 22.10. W I lidze hokeja na lodzie prowadzi Zagłębie Sosnowiec przed GKS Katowice. +++



LIBELLA

12, Rue Saint-Louis-en l'Île — 75004 Paris

Métro: Pont Marie.

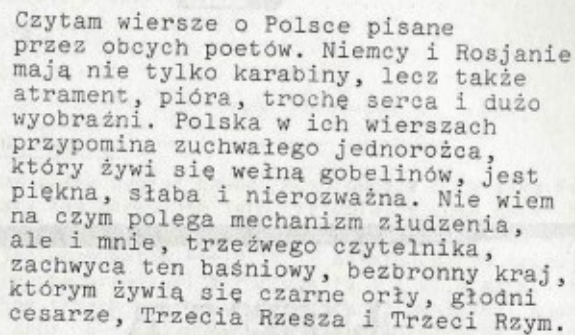
Tél.: 326-51-09.

KSIĄŻKI POLSKIE • KSIĄŻKI FRANCUSKIE
DOTYCZĄCE POLSKI • PRZEKŁADY Z JEZY-
KA POLSKIEGO NA FRANCUSKI.

Katalogi bezpłatnie wysyłamy na każde żądanie.



Wiersze o Polsce



Czytam wiersze o Polsce pisane
przez obcych poetów. Niemcy i Rosjanie
mają nie tylko karabiny, lecz także
atrament, pióra, trochę serca i dużo
wyobraźni. Polska w ich wierszach
przypomina zuchwałego jednorożca,
który żywi się wełną gobelinów, jest
piękna, słaba i nierozważna. Nie wiem
na czym polega mechanizm złudzenia,
ale i mnie, trzeźwego czytelnika,
zachwyca ten baśniowy, bezbronny kraj,
którym żywią się czarne orły, głodni
cesarze, Trzecia Rzesza i Trzeci Rzym.

Adam Zagajewski



Z KRONIKI MILICYJNEJ

Sąd Wojewódzki we Włocławku skazał Bogusława SKIBNICKIEGO, 1. 23 na 3.5 roku więzienia i na 3 lata pozbawienia praw publicznych za "nawoływanie do uczestniczenia w antypaństwowych manifestacjach wnosząc wrogie okrzyki". Wyrok prawomocny.

Kolejne wyroki na uczestników demonstracji sierpniowej w Gorzowie Wielkopolskim. Na kary 4 lat więzienia skazani zostali: Brenard Józef DOBRZYNIIEWSKI, zatrudniony w rejonie gazowym Gorzów oraz Wojciech THIEL, technik WPHW. Po trzy lata więzienia otrzymali: Jacek Robert DZUDZEWICZ, student AWF, Krzysztof MADEJ, murarz zatrudniony w elektrociepłowni w Gorzowie, Maria PTASZEK, Anna KLINCEWICZ, Marek JAWORUDZKI, chirurg, Grzegorz Jan KAZIMIERCZAK, prac. "Stilonu".

W Bielsku-Białej w trybie doraźnym skazani zostali: 24-letni Edward JANIK, prac. Komendy Rejonowej Starży Pożarnej i-29-1. Andrzej PALUCHA, prac. Zakładów Wyrobów Filcowych. Za uczestnictwo w demonstracji dnia 31 sierpnia otrzymali kary po 3 lata więzienia.

Sąd Wojewódzki w Szczecinie skazał Andrzeja KACZMARKA, lat 25 na 3 lata więzienia za udział w demonstracji dn. 31 sierpnia. Wyrok prawomocny.

27.08.82 Sąd Wojewódzki w Gdańsku skazał: 17-letniego ucznia ZSZ Janusza STYWĘ na 3.5 roku więzienia i Franciszka RINKA, lat 24, prac. Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni na 3 lata więzienia. Obydwaj brali udział w proteście dn. 31 sierpnia.

Prokuratura Rejonowa w Słupsku przekazała do Sądu Rejonowego sprawę przeciwko 8 osobom, członkom NSZZ "Solidarność" oskarżonym o prowadzenia konspiracyjnej działalności.

We wrześniu wszczęto sprawy karne przeciwko 222 osobom./komunikat Naczelnej Prokuratury Wojskowej, dn. 1.10.82/

Wojewoda wrocławski wadał zarządzenie na mocy którego od 1-go października kolegia d/s wykroczeń będą rozpatrywały sprawy w trybie doraźnym w następujących miastach: we Wrocławiu, Oleśnicy, Oławie, Bierutowie, Brzegu Dolnym, Kątach Wrocławskich, Miliczu, Obornikach Śląskich, Sobótce, Strzelinie, Środzie Śląskiej, Trzebnicy, Twardogórze, Wiązowie, Wołowie i Żmirogrodzie?!!!

Czyżby było aż tak goręco, p. wojewodzie?

LISTA INTERNOWANYCH

Publikujemy kolejną listę osób internowanych. Prosimy Czytelników o nadsyłanie informacji o internowanych i skazanych, na adres: Internationale Gesellschaft für Menschenrechte, Frankfurt 6000, Kaiser Strasse 72, Postwach 2965. Wielu z nich zostało prawdopodobnie zwolnionych, mimo to zamieszczamy ich nazwiska w "BI". Naszym zdaniem nie powinniśmy zapomnieć o tym, że ludzie ci byli i n t e r n o w a n i !

- Nalewajek Grzegorz, Laskowice Śląskie, Nowe Osiedle 9/19
- Niemiecka Beata, Zgorzelec ul. Langiewicza 2/4
- Napłocha Jan, Wrocław ul. Zielińskiego 28/19
- Następnik Henryk, Wrocław ul. Kościuszki 178/32 obóz Grodków
- Nitka Zdzisław, Oborniki Śląskie ul. Polna 16
- Niegosz Roman, Jelenia Góra ul. Zamkowa 13
- Niworski Dariusz, Wrocław ul. Górnickiego 11/4
- Nożyński Kazimierz, Wrocław ul. Budziszyńska 14/7
- Nomiński Jacek, Wrocław ul. Krucza 91/2
- Nowacki Grzegorz, Wrocław Nowak, wyrok 2 lata
- Nowak Kazimierz, Szczecin, nauczyciel
- Nowak Sławoj, Wrocław
- Nowicki Józef, Wrocław ul. Drukarska 15/10
- Nowotarski Bartosz, Wrocław ul. Noakowskiego 15
- Obalewski Bolesław, Karpacz ul. 1 Maja 17
- Obrzut Kazimierz, Wrocław ul. Popowicka 158/27
- Okrawa Czesław, Sułkowice, woj. wrocławskie
- Oktabiński Aleksander, Wrocław ul. Braniborska 5/11
- Olejniczakowski Tomasz, Wrocław, ul. Szczepińska 16/4, ob. Grodków
- Olkiewicz Leszek, Wrocław ul. Jana Stanki 36
- Olszewski Andrzej, Wrocław ul. Damrota 39/3
- Orczykowski Tadeusz, Wrocław ul. Aleja Pracy 30/4
- Oremus Barbara, Wrocław ul. Krynicka 38/18
- Orlicz Marek, Wrocław Orlicz, Wrocław ul. Grunwaldzka 63/64, ob. Grodków
- Osarski Leszek, Wrocław
- Ośniewicz Leszek, Wrocław
- Oswowski Leszek, Zerniki k. Wrocławia, ul. Wrocławska 4
- Ostafiński Lech, Zielona Góra ul. A. Warskiego 27a/2
- Paciej Alicja, Wrocław ul. Mier-nicza 15/4
- Pacuszko, wyrok 2 lata
- Palkowski Alfred, Wrocław, student biochemii
- Pankowska Aleksandra, Wrocław ul. Kolejowa 32/15
- Parbolewski B., Wrocław
- Parnecki Stanisław, Wrocław ul. Kruszwicki 31/4
- Paskos Sotiris, Wrocław ul. Pałyżantów 105/1
- Pasternak Tadeusz, Wrocław ul. Przędowników Pracy, 155/ 11a
- Paszkiewicz Jan, Głogów ul. Andromady 32/10
- Pawelski Roman, Wrocław ul. Świt 62
- Pawlaczyk Grażyna, Wrocław
- Pawlak Bernard, Wrocław ul. Domeyki 10
- Pawlak Czesław, Bierutów k. Oleśnicy ul. Wodna 4
- Pawlik Zygmunt, Wrocław ul. Skwierzyńska 31/ 12

- Pawłowicz Krzysztof, Wrocław
Pawłowska Mirosława, Wrocław
ul. Krzywoustego 63/7
Paziewski Michał, Szczecin,
"Jedność"
Pelc Andrzej, Wrocław
ul. Kruszwicka 11/10
Pelka/Pelka?/, Swidnica
ul. Wróblewskiego 4
Pendziwoł, Wrocław, ul. Sien-
kiewicza 138/9
Perucki S., Wrocław ul. Krusz-
wicka 31/4, ob. Grodków
Piatecki Tadeusz, Wrocław
Piekara M., Szczecin, "Jed-
ność"
Pieniakowska Helena, Wrocław
ul. Chorzowska 29/8
Pieprz Krystyna/Kazimierz?/
Wrocław ul. Kilińskiego
23/6a, ob. Grodków
Pietrzak Ryszard, Ziemlice
ul. Osiedle Kopernika 2a
m. 10
Piskulska Jadwiga, Oleśnica
4/13
Piszczalka Marek, Wrocław
ul. Klary Zetkin 9/52
Piszczek Mieczysław, Wrocław
ul. Rędzińska 44
Piwar Jarosław, Szczecin
"Jedność"
Płachytka Jan, Wrocław
ul. Ptasia 30/11
Plaminiak Gabriel, Wrocław
ul. Stopnicka 17/4
ob. Grodków
Plaza/Płozą?/ Jerzy, Wrocław
ul. Sernicka 28/17
ob. Grodków
Pleńkiewicz Piotr, Wrocław
ul. Sudecka 146
Pleśnar Adam, Wrocław
ul. Hauke Bosaka 25a/8
ob. Grodków
Płonka, Wrocław ul. Na Ostat-
nim Groszu 1/20
Pluta Stanisław, Wrocław
Pniwski Witold, Wrocław
ul. Młodych Techników
4/58
Podsiadły/Podniżły?/ Feliks
Wrocław
- Pogoda Jan, Wrocław
ul. Krucza 85/5
Pokorny Krzysztof, Wrocław
ul. Piastowska 28/5
Polkowski Alfred, Wrocław
ul. Sliczna 24/5, obóz
Grodków
Porębski Jan/Janusz?/,
Wrocław ul. Zielińskiego
42/29, ob. Grodków
Poznański Andrzej, Wrocław
Preizner Zygmunt, Wrocław
ul. Rzeźnicza 14/11
Przesada Stanisław, Wrocław
ul. Wejherowska 31/10
Przewłowska Alicja, Wrocław
ul. Błękitna 3
Przybył Anna/Wacława?/
Wałbrzych, ul. Długa 97/13
Przydział Zbigniew, Wrocław
ul. Wapienna 22/12
ob. Grodków
Przywoźny Zdzisław, Wrocław
ul. Grabiszewska 22/23
Pszczółka/Puszczel?/ Marek
Wrocław
Pyszczak Tadeusz, Wrocław
Pytlarz Janusz, Wrocław
ul. Nowowiejska 54/5
Rac Andzej, Wrocław
ul. Zaułek Rogoziński 11
m. 17, ob. Grodków
Raciborski Jerzy, Wrocław
ul. Szymanowskiego 6/1
ob. Grodków
Raczkowska Danuta, Wrocław
Raczyński Jerzy, Wrocław
Radojewski Mieczysław,
Wrocław ul. Stalowa 56/3
Radzikowski Czesław, Wrocław
Radziwon Jan, Wrocław
Raszewska D., Wrocław
Rebisz Grażyna, Wrocław
ul. Krawińskiego 12/3
Rodek Ryszard, Wrocław
ul. Przyjaźni Polsko-Ra-
dzieckiej 97/10
Rogala Jan, Wrocław ul. Gra-
biszewska 313/34
Rogiński Bogusław, Węgorzewo
student Akademii Rolniczej
we Wrocławiu

WYDAWNICTWO

Łośląd

Nakładem naszego biuletynu ukazała się pierwsza książka. Jest nią głośna, choć kontrowersyjna rozprawa Leszka Moczulskiego "Rewolucja bez rewolucji", której pierwodruk opublikowany został poza cenzurą w Polsce w 1979 roku.

Pracę tę wysyłamy na zamówienie; liczy ona sobie 56 stron, cena 5 DM plus porto.

.....
LESZEK MOCZULSKI

REWOLUCJA BEZ REWOLUCJI



WYDAWNICTWO

Łośląd

W jaki sposób otrzymać "POGLĄD" - dwutygodnik KOS-u?

Proponujemy naszym Czytelnikom prenumeratę naszego pisma:

kwartalnie DM 18,- plus DM 6,- za koszty przesyłki
półrocznie DM 36,- plus DM 12,- za koszty przesyłki

Prenumerata na kraje nie należące do EWG oraz kraje pozaeuropejskie w związku z wysokimi kosztami przesyłki wynosi 5 USA 2 za egzemplarz.

Zamówienia na prenumeratę prosimy przekazywać na adres redakcji:

"POGLĄD"
Katzbachstr. 36
D-1000 Berlin 61
Tel. 030/786 87 10

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West
Konto-Nr. 122 001 238 2
BLZ 100 500 00
"Biuletyn", E. Klimczak

Prosimy o dokładne wpisywanie nazwiska, imienia i adresu!

Ponadto informujemy, że "POGLĄD" można nabywać w kioskach na/przy Bahnhof 200 oraz w punkcie sprzedaży "Internationale Presse" obok Bahnhof 200. Dalsze punkty sprzedaży: księgarnia STODIECK'S, Richard-Wagner-Str. 39, 1000 Berlin 10, polska restauracja "REJ", Bredowstr. w dzielnicy Moabit, kiosk przy Friedrichstr. 31 /przecznica Puttkamerstr. przy Policji dla Obcokrajowców/.

V.i.d.s.P. : Edward Klimczak, Katzbachstr. 36, 1000 Berlin 61, Tel. 786 87 10

Redakcja: Leszek Kaleta, C. Kamski, Edward Klimczak, Joanna M. Stanisław Ochocki, Leszek Woźniak

Nawet podpisane materiały niekoniecznie oddają poglądy redakcji

"POGLĄD" jest kontynuacją "Biuletynu Informacyjnego" niezależnej publikacji KOS-u, ukazującej się od stycznia 1982 r. jako dwutygodnik. Członkowie redakcji nie otrzymują honorariów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Pismo finansowane jest z wpływów ze sprzedaży i datków.

Zebranie KOS-u odbędzie się dn. 8.11.82 o godz. 19,00 w lokalu KOS-u przy Katzbachstr. 36. Zapraszamy sympatyków.

Logica

Katzbachstr. 36
D-1000 Berlin 61
Berlin West

7nos

